Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE

ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP



TYGODNIK

Rok IV — Nr 29 — 22. VII. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok IV Warszawa, 22 lipca 1939 r. Nr. 29

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia Prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Sporządzanie planów mobilizacyjnych dla poszczególnych gospodarstw wiejskich

Dyskusja na temat pogotowia wojennego rolnictwa obejmuje coraz szerszy zakres. Nie znalazłem jednak w dotychczasowych publikacjach praktycznych wskazówek, co czynić winni w tej dziedzinie kierownicy poszczególnych warsztatów wiejskich. Właściwe władze państwowe zajmują się przygotowaniem aprowizacji armii i ludności cywilnej. Z dziedziny przygotowania produkcji rolnej na wypadek wojny wysuwają się wobec tych władz jedynie następujące postulaty: a) praktyczne uregulowanie reklamacji niezbędnych dla prowadzenia warsztatów rolnych specjalistów, b) udostępnienie gospodarstwom drogą otwarcia kredytów średnioterminowych odpowiednich rezerw maszyn rolniczych, a w szczególności pługów motorowych o popędzie surówką spirytusową, c) wydatne obniżenie cen nawozów sztucznych, zwłaszcza produkcji koncernów państwowych, aby gospodarstwa weszły w okres wojny z gruntami nasyconymi w składniki mineralne.

Główny jednak ciężar prac i odpowiedzialności ciąży w dziedzinie przygotowania produkcji wojennej na kierownikach poszczególnych gospodarstw. Moim zdaniem każdy z nas, odpowiedzialnych za swój warsztat, obowiązany jest w porę przejść drogę myślową, którą postaram się poniżej dla przykładu choćby szkicowo przedstawić. Zaznaczam przy tej okazji, że nie kierowałem w czasie wojen od 1914 — 1920 roku gospodarstwem rolnym. Przypatrywałem się jedynie gospodarce wojennej prowadzonej blisko frontu, a w czasie nielicznych urlopów w domu. Zdaję sobie zatem sprawę, że cenniejsze od moich uwag byłyby publikacje osób, które osobiście kierowały warsztatami rolnymi w czasie wojny.

Otóż moim zdaniem każdy kierownik gospodarstwa rolnego powinien przemyśleć i utrwalić na papierze, co potrzeba dla pamięci z planu mobilizacyjnego dla swego warsztatu, przy czym powinien rozpatrzeć zagadnienia z następujących trzech głównych punktów widzenia: 1) zapewnienia lub zastąpienia pracy kierowniczej i ręcznej, 2) planowego przygotowania elastycznych płodozmianów uwzględniających warunki

produkcji wojennej, 3) zapewnienia lub zastąpienia siły pociągowej zależnie od przyjętego płodozmianu wojennego.

Poniżej przedstawię, do jakich wniosków doszedłem, rozpatrując z tych punktów widzenia potrzeby własnego gospodarstwa. Uczyniłem to w porę, gdyż uważam, że moje miejsce na wypadek wojny jest w szeregach armii, jak wszystkich nas byłych oficerów frontowych.

Sprawa zastępstwa w kierownictwie jest oczywiście pierwszorzędnej wagi. Będą to sprawy, które przeważnie załatwić się dadzą w gronie rodzinnym, bez uciekania się do obcej pomocy. Muszą one jednak z góry być przewidziane, jak również ustalony zakres potrzebnych pełnomocnictw notarialnych. Sprawa pracowników umysłowych i sił nadzorczych przeważnie dotyczy starszych roczników, niepodlegających powołaniu. Tu jednak trzeba się liczyć z koniecznością reklamacji pewnej niezbędnej kadry w poszczególnych gospodarstwach.

Poza tem doszedłem w sprawie robocizny do przekonania, że ilość rzeczywiście niezbędnych pracowników jest minimalna i ogranicza się przeważnie do typu rzemieślników oraz wykwalifikowanych pracowników obsługujących maszyny. Takich nie zastąpią inni pracownicy, nie znający się na danym fachu, a nie wolno nam zapominać, że w miarę zmniejszenia się stanu sprzężaju i męskich sił roboczych powiększa się konieczność pracy maszynowej. Właściwa bowiem gospodarce wojennej ekstensyfikacja wymaga zastępywania w gospodarstwach folwarcznych pracy ręcznej mechaniczną. W tym kompleksie zagadnień ważną sprawą, której przeoczyć nie wolno, jest fakt, że kosiarze stają się rzadkimi do znalezienia „specami" w czasie wojny. Trzeba więc w porę powiększyć rezerwę kosiarek i żniwiarek oraz utrzymać je w należytym stanie. Poza tym zapotrzebowanie robocizny może być w moim wypadku zabezpieczone starszymi rocznikami mężczyzn i kobietami, które przy wojennej ekstensyfikacji staną się zbędne w związku ze zmniejszeniem upraw tak zwanych pracochłonnych.

Cechą gospodarki wojennej jest przewaga produkcji zbożowej. Gospodarka ta wymaga zatem w stosunku do obecnej przewagi kierunku hodowlanego w moim wypadku daleko idących zmian w płodozmianach. Zmniejszą się bowiem w miarę ubytku inwentarza użytkowego i pociągowego powierzchnie trwałych upraw i koniczyn w związku ze zmniejszonym własnym zapotrzebowaniem pasz. Powiększą się natomiast uprawy kłosowych. Zmniejszą się również na rzecz takich upraw pracochłonne uprawy okopowych, w szczególności buraków pastewnych. Gospodarstwo, którym osobiście kieruję w powiecie bielskim, posiada ciężką glinę podkarpacką, zdrenowaną i jest typu wybitnie hodowlanego, oraz połączone z gorzelnią rolniczą. W gospodarstwie tym pola podzielone są na dwa płodozmiany, jeden ośmiopolowy, drugi dziewięcio-polowy. W poniższym zestawieniu przedstawiam, do jakich decyzji doszedłem co do zmian płodozmianów, opierając się na poprzednich doświadczeniach wojennych.

Płodozmian ośmio-polowy		Płodozmian dziewięcio-polowy	
gospodarka obecna	gospodarka wojenna	gospodarka obecna	gospodarka wojenna
1. okopowe	1. okopowe	1. okopowe	1. rzepik
2. jare	2. jare	2. jare	2. ozimina
3. ozimina	3. ozimina	3. koniczyna b.	3. jare (poplon)
4. konicz. I.	4. konicz.	4. rzepik i okop.	4. okopowe
5. konicz. II.	5. rzepak	5. jare (poplon)	5. jare
6. rzepak („poplon")	6. ozimina	6. okopowe	6. ozimina
7. okopowe	7. jare	7. jare	7. jare
8. jare (poplon)	8. ozimina (poplon)	8. ozimina	8. ozimina
		9. koniczyna cz.	9. mieszanka ozima

Nieco inaczej przedstawiają się sprawy w gospodarstwie, w którym współadministruję w Kieleckim na rędzinie jędrzejowskiej. Tam kierunek zbożowy już obecnie przeważa, zmiany zatem nie będą tak wielkie jak w wypadku wyżej opisanym. Z gruntów ornych w gospodarstwie tym przeznaczonych jest już obecnie 36% pod oziminy, 8% pod rzepak, 26% pod zboża jare, 15% pod koniczyny i 15% pod okopowe.

Zagadnienie zabezpieczenia, względnie zastąpienia siły pociągowej jest bodaj najtrudniejsze do rozwiązania w czasie wojny, gdyż liczyć się należy z faktem, że zależnie od wieku koni znika z gospodarstwa od 60 — 80% stanu fornalki z chwilą mobilizacji. Z drugiej strony trzeba sobie z góry uświadomić, jakie pod tym względem będzie zapotrzebowanie gospodarstwa w

zmienionych warunkach. W moim wypadku zmniejsza się ono tylko nieznacznie.

Udowodnię to na poniższym przykładzie: obszar gospodarstwa wynosi 566 morgów małopolskich (1 mg = 5754 m²) i dzieli się na następujące użytki: 420 mg. gruntów ornych, 112 mg. sztucznych pastwisk i 34 mg. łąk. Dla porównania z roku na rok intensywności uprawy roli i i zorientowania się w zapotrzebowaniu siły pociągowej stosuję uproszczoną metodę. Nie ma ona precyzji naukowej, dostarcza mi jednak szybko w każdym z gospodarstw, zbadanych w ten sposób, dostateczne podstawy dla oceny, czy siła pociągowa jest wystarczająca, czy też jest jej nadmiar i marnotrawstwo. Nie można tej metody oczywiście stosować mechanicznie przy sprawdzeniu zapotrzebowania sprzężaju, na które wpływają jeszcze takie czynniki jak jakość gleby, warunki klimatyczne, położenie folwarku i jego odległość od pól, stan dróg itp. Wspomniana metoda polega na mnożeniu jednostek powierzchni poszczególnych upraw liczbami, które nazywam współczynikami intensywności. Następnie wylicza się przeciętny współczynnik dla przyjętej jednostki powierzchni. Przyjąłem jako współczyniki w naszych warunkach: dla wszelkiego rodzaju zbóż — 1, dla oleistych na oborniku — 2, dla kartofli — 2½, dla buraków pastewnych i marchwi — 3, dla końskiego zębu — 2, dla mieszanek na zielonki — ¾, dla koniczyn i traw — ½ ,dla poplonów — ½. Pastwisk i łąk nie uwzględniam w tych obliczeniach, wychodząc z założenia, że potrzebne na nich roboty sprzężajne można wykonywać w czasie wolnym od innych robót (wywożenie kompostów, zwózka siana itp).

Następnie przyjmuję zgodnie z doświadczeniami wojennymi, że produkcja obornika spadnie po roku wojny do ⅓ obecnej, a w związku z tym nawożona obornikiem powierzchnia, wynosząca obecnie około 35% gruntów ornych, spadnie do około 15% powierzchni roli, względnie do 20% jednak odpowiednio słabiej wynawożonych. Powierzchnia natomiast gruntów ornych powiększy się o część zaoranych pastwisk sztucznych. Zakładam bowiem, że stan bydła również szybko zostanie zredukowany do ⅓ obecnego, wobec czego będzie można wziąć pod uprawę polową około połowy pastwisk sztucznych. Druga połowa wystarczy, choćby jej nie nawożono w czasie wojny. Na zaoranych pastwiskach projektuję osobną rotację trójpolową (okopowe, jare, ozimina). Tak samo przewiduję, że koniczyny zostaną zredukowane po roku wojny do 25% obecnej powierzchni.

Z takich założeń wychodząc, podaję w poniższym zestawieniu, jak się przedstawiają w moim wypadku wyliczenia przeciętnych współczynników intesywności w latach 1938/1939 i 1939/1940 według normalnego płodozmianu, natomiast w 1940/1941 według przejściowego, a 1941/1942 według przewidzianego wyżej wojennego płodozmianu.

Rok płodozmian:	1938/39 normalny	1939/40 normalny	1940/41 przejściowy	1:41/42 wojenny
oziminy i oleiste	90 mg. — 103 p.	106 mg. — 141 p.	162 mg. — 212 p.	218 mg. — 253 p.
jare	106 „ — 106 „	97 „ — 100 „	183 „ — 183 „	155 „ — 155 „
koniczyny	98 „ — 49 „	99 „ — 49 „	44 „ — 22 „	26 „ — 13 „
okopowe	126 „ — 326 „	118 „ — 303 „	86 „ — 220 „	76 „ — 193 „
ogółem orne	420 mg. — 584 „	420 mg. — 593 „	475 mg. — 637 „	475 mg. — 614 „
poplony	64 „ — 32 „	69 „ — 34 „	20 „ — 10 „	53 „ — 26 „
ogółem punktów	616	627	647	640
przeciętny współczynnik intensywności	1,47	1.49	1,36	1.31

Powierzchnie podane są powyżej w morgach małopolskich. Przyjęta miara powierzchni jest jednak obojętna przy powyższej metodzie, gdyż chodzi o cyfry względne.

Przedstawioną metodę zapisków prowadziłem od okresu bardzo ekstensywnej kryzysowej gospodarki, przy której przeciętny współczynnik intensywności wynosił 1,17 na 1 mg. Przy tym stanie rzeczy wystarczyło 1 konia na 24 mg. gruntów ornych, przy czym własny sprzężaj wykonywał wszystkie roboty polne z wyjątkiem podorywek w czasie żniw. Przy przeciętnym współczynniku intensywności 1,35 zapotrzebowanie sprzężaju wynosiło 1 konia na 20 mg., a obecnie przy współczynniku 1.50 potrzebuje 1 konia na 15 mg. ornych gruntów.

Jak z powyższego zestawienia wynika, zapotrzebowanie sprzężaju obniży się na wypadek wojny w stosunku do jednostki powierzchni. Natomiast powierzchnia gruntów ornych powiększa się w moim wypadku. Przyjmuję zatem, że za-

miast 28 koni na 420 mg. gruntów ornych potrzebnych będzie przy gospodarce wojennej 24 koni na 475 mg. (1 koń na 20 mg. co odpowiada współczynnikowi 1,35). Ponieważ liczyć się muszę z faktem, że pozostanie mi w razie mobilizacji najwyżej 12 starych koni, muszę przewidzieć zastąpienie drugich 12 sztuk źrebiętami 3—4-ro letnimi, wolnymi od rekwizycji, bądź wołami (licząc w stosunku 4 źrebięta lub woły za 3 konie). W ostateczności trzeba będzie uprawiać krowami, rezygnując z mleka. Niezależnie od powyższego sprzężaju rezerwa motorowa musi być gotowa wobec klimatu, obfitującego w opady (od 750 — 900 mm. rocznie), w którym trzeba koncentrować i szybko wykonywać poszczególne uprawy.

Przytoczyłem dla przykładu drogę myślową, którą powinien moim zdaniem przebyć każdy odpowiedzialny kierownik gospodarstwa wiejskiego w obecnych czasach, aby ewentualna wojna nie zastała gospodarstwa nie przygotowanego Zdaję sobie oczywiście sprawę, że wszystko, co powyżej przytoczyłem, pięknie i logicznie układa się na papierze. Osobliwością wojny jednak jest niebywały bałagan w dziedzinie produkcji, zwiększający się w miarę zbliżania się do frontu. Zadaniem więc pozostałych przy gospodarstwach kierowników będzie umiejętne dostosowywanie opracowanych planów mobilizacyjnych do skutków bałaganu wojennego, aby je zmniejszyć i nie dać im doprowadzić do zupełnego zaniku produkcyjności warsztatów.

Marian Rudziński

Wywóz rolniczy z Polski

(Ciąg dalszy).

Tablica VII przedstawia udział ważniejszych rynków zagranicznych w naszym wywozie zwierzęcym (w ujęciu ilościowym). W tablicy uwzględniono pięć najważniejszych rynków zbytu. Od czasu wcielenia Austrii i Czechosłowacji (właściwie całej, gdyż wywóz nasz kierowany był głównie na teren Sudetów) w skład Rzeszy Niemieckiej, a więc od roku 1938, przedstawiają one trzy kraje odbiorcze. W rubryce „pozostałe kraje" uwzględniona jest stała reszta wywozu. Rubryką ta dla artykułów, w zakresie których te pozostałe kraje odgrywają stosunkowo znaczną rolę, znajduje swoje rozwinięcie w uwagach umieszczonych pod tabelą. W uwagach tych uwzględniliśmy rynki specjalnie ważne dla niewielkiej ilości artykułów, nie zamierzając przez to „pomniejszać" ich watrości. Taki np. rynek Stanów Zjednoczonych posiada dla nas wartość pierwszorzędną, jednakże w zakresie tylko kilku artykułów. Przedstawioną tabelę należy zatem rozpatrywać łącznie z zamieszczonymi pod nią uwagami wyjaśniającymi. W drugiej części tablicy przedstawiony został udział ważniejszych rynków zbytu w wywozie zwierzęcym, przeliczony na sztuki poszczególnych zwierząt gospodarskich i drobiu, według danych przeliczeniowych ustalonych przez Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, zastosowanych w tej pracy już poprzednio. Ta część tablicy mówi, w jakim stopniu jesteśmy zależni od poszczególnych rynków w zakresie ważniejszych artykułów zbywanych przez rolnictwo dla celów eksportowych.

Na podstawie danych odnoszących się do eksportu zwierzęcego w dwóch latach ostatnich stwierdzić możemy, że w zakresie artykułów hodowlanych, których nadwyżki wywozowe są tak znaczne, iż wpływają bezpośrednio na poziom cen w kraju, rynek angielski posiada decydujące znaczenie dla wywozu masła, jaj i cieląt (cielęcina w puszkach), poza tym bardzo duże znaczenie dla wywozu trzody chlewnej (bekony); rynek niemiecki posiada decydujące znaczenie dla wywozu gęsi, bardzo poważne dla wywozu trzody chlewnej (świnie żywe i bite) i poważne znaczenie dla wywozu masła i jaj; rynek Stanów Zjednoczonych posiada bardzo poważne znaczenie dla wywozu trzody chlewnej (szynki w puszkach i inne konserwy oraz przetwory wieprzowe); rynek francuski posiada decydujące znaczenie dla wywozu baranów ze specjalnej hodowli mięsnej w woj. pomorskim. Jeżeli idzie o ilość obsyłanych naszymi towarami zagranicznych rynków zbytu, to jest ona stosunkowo bardzo wysoka, przekracza bowiem 50. Na rynki te wysyłamy głównie szynki w puszkach i przetwory mięsne.

Jak jednakże widzimy z przedstawionych danych, prawdziwe znaczenie posiada dla nas tylko kilka rynków; poza wypadkiem trzody chlewnej właściwie dla każdego z ważniejszych artykułów hodowlanych posiadamy je-

den rynek: angielski, niemiecki, względnie francuski. W zakresie głównego eksportowego artykułu rolnego, jakim jest trzoda chlewna, mamy wprawdzie trzy wielkie rynki zbytu, Niemcy, Anglię, Stany Zjednoczone, jednakże nie są one w szerszym stopniu zastępywalne, gdyż na każdy z nich wysyłamy trzodę w odmiennej postaci, poza tym zaś wywóz ten jest w wypadku Niemiec i Anglii ściśle skontyngentowany, w wypadku zaś Stanów Zjednoczonych ilość sprzedaży utrzymywana jest z trudem na obecnym poziomie i nieprawdopodobną jest rzeczą, byśmy sprzedaż mogli w najbliższym okresie w poważniejszym stopniu rozszerzyć. Dlatego stwierdzić należy, że każde poważniejsze ograniczenie naszych możliwości wywozowych na którykolwiek z wspomnianych trzech rynków zbytu musiałoby się odbić w odpowiednio silnym stopniu na poziomie cen trzody w kraju. Sytuacja nie jest zatem łatwa. Jeżeli chodzi o masło i jaja, to sprawa ma się o tyle lepiej, że mamy do czynienia z wielkim wolnym rynkiem angielskim, na którym udział przywozu powyższych artykułów z Polski w ogólnym ich przywozie jest nieznaczny (dla masła wynosi on ca. 2%, dla jaj ca. 10%), w związku z czym istnieje szerszy oddech, a możliwości zbytu są funkcją relacji cen eksportowych do cen wewnętrznych. Poza rynkiem angielskim posiadamy w danym zakresie poza tym szereg innych rynków zbytu, na których istnieje możliwość rozszerzenia naszego wywozu.

Przechodząc inne ważniejsze artykuły hodowlane, wywóz których nie posiada jednakże poważniejszego znaczenia interwencyjnego na poziom cen krajowych, stwierdzić należy, że liczniejszymi rynkami eksportowymi dysponuje wywóz z Polski: koni, wszelkich konserw i przetworów mięsnych, zwłaszcza wieprzowych (poza cielęciną w puszkach, lokowaną niemal wyłącznie na rynku angielskim), skóry i futra surowe, z pozostałych zaś artykułów zwierzęcych: pierze i puch, jelita i żołądki, natomiast ograniczone możliwości zbytu posiada wywóz bydła rogatego (Grecja, Malta, Włochy) i kury żywe (Belgia, w niewielkim stopniu Włochy i Francja). Jeżeli zatem chodzi o całość wywozu hodowlanego z Polski, to należy stwierdzić, że nasze możliwości wywozowe są tu raczej ograniczone i to w przeważnej ilości wypadków mechanicznie ze względu na skontyngentowanie przywozu w krajach odbiorczych, w większości zaś wypadków pozostałych od strony naszej niekorzystnej sytuacji eksportowej czy to ze względów walutowych (znaczne utrudnienie zbytu we Francji, Belgii i innych krajach europejskich po przeprowadzonej dewaluacji w roku 1936), czy też silnej konkurencji innych producentów europejskich (w zakresie jaj, drobiu, żywca), czy poza europejskich (w zakresie masła, różnych rodzajów mięsa). Tylko w nieznacznej ilości wypadków mamy sytuację względnie łatwą, to znaczy wolny rynek zbytu i możliwą dla nas konkurencję (jaja do Anglii, szynki i przetwory mięsne do Stanów Zjednoczonych).

W tym miejscu pragniemy silnie podkreślić, że możliwości te są w dużym stopniu funkcją jakości naszego towaru i sprawności organizacyjnej eksportu, to znaczy, że im towar jest lepszy i lepiej sprzedawany, tym możemy go zbyć więcej i po lepszych cenach. Najlepszym przykładem jest tu rozwój eksportu naszych konserw do Stanów Zjednoczonych oraz masła i jaj do Anglii. Rozwój tego „wolnego" wywozu jest właściwą miarą naszych wysiłków eksportowych, podczas gdy wywóz np. świń żywych do Niemiec jest raczej wynikiem pewnej okresowej koniunktury i sytuacji polityczno-handlowej. Jak widzieliśmy to już na tablicy II, udział owego „szlachetnego" eksportu jest w ostatnich latach wcale znaczny, a jego ilość w wysokości bezwzględnej wciąż wzrasta. Podkreślaliśmy już poprzednio, że w bardzo znacznym stopniu jest to zasługą naszego aparatu eksportowego zorganizowanego w Polskim Związku Eksporteru Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, którego staraniem powstał w Polsce na przestrzeni lat 1933 — 38 najpotężniejszy w Europie przemysł mięsny produkujący konserwy i inne przetwory mięsne o najlepszej jakości, czego niezbitym dowodem jest zwycięska walka konkurencyjna, jaką prowadzimy od lat kilku na rynku amerykańskim. Związek Eks. Bek. i Art. Zwierz. pilnie wykorzystuje te wszystkie możliwości zbytu dla zorganizowanego w nim wywozu hodowlanego, otwierające się na świecie. O zasięgu tych starań najlepiej świadczy bogaty wachlarz rynków w zakresie naszych przetworów wieprzowych (w roku 1938 w Europie 25, w krajach pozaeuropejskich 27) i stały wzrost wartości naszego eksportu zwierzęcego. Jest to niewątpliwie wynikiem bardzo uciążliwych i wytrwałych starań tak samych eksporterów, jak i fachowego aparatu Związku Eks. Bek. i Art. Zwierz., gdyż ogólna sytuacja eksportowa dla naszych arty-

Tabl. VII. UDZIAŁ %-wy WAŻNIEJSZYCH KRAJÓW W

	Anglia					Austria				Czechosło		
	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1929	1933	1936
I. Zwierzęta żywe	0,0	0,4	0,3	0,2	0,0	40,5	54,3	58,4	52,2	56,2	1,9	4,9
w tym: konie	0,1	2,6	6,1	2,6	2,1	36,7	10,2	20,4	44,7	0,1	0,9	—
bydło rogate	—	—	—	—	—	—	6,5	9,4	4,7	89,1	—	—
barany, owce	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	41,9
trzoda chlewna	—	—	—	—	—	42,1	78,8	66,9	58,8	56,2	1,9	3,6
II. Ptactwo żywe	—	0,6	—	—	—	—	—	26,2	14,4	—	1,3	4,2
w tym: gęsi	—	—	—	—	—	—	—	4,2	3,7	—	1,6	6,1
kury	—	—	—	—	—	—	—	61,3	53,9	—	—	1,3
III. Ptactwo bite i zwierzyna	—	—	53,1	45,7	31,3	13,2	—	—	—	—	0,0	0,0
w tym: kury bite	—	81,1	72,3	60,9	34,4	—	—	—	—	—	—	—
IV. Mięso świeże i przetwory	50,6	91,7	48,0	42,4	41,2	40,9	5,1	3,9	1,6	2,9	0,0	0,0
w tym: mięso wieprzowe	20,2	—	—	—	—	72,3	81,0	13,0	4,1	3,8	—	0,1
„ cielęce	—	—	—	—	—	91,3	99,6	96,3	71,1	8,4	—	—
„ baranie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34,0	—	—
bekony	99,5	100,0	99,1	100,0	100,0	—	—	—	—	—	—	—
szynki i wędliny	88,3	95,7	69,1	70,0	73,1	7,0	1,0	3,6	1,0	—	—	—
szynki w puszkach i konserwy	76,3	81,9	14,5	13,2	19,5	—	—	—	—	—	—	—
V. Tłuszcze jadalne	—	—	94,9	76,0	96,4	2,7	—	1,0	7,4	8,1	—	—
VI. Nabiał i jaja	16,9	39,3	72,2	55,9	62,8	9,7	3,7	3,2	2,5	7,6	4,7	5,6
w tym: masło	23,5	—	88,8	66,5	77,0	—	—	—	—	—	—	0,2
jaja	16,0	42,6	65,2	54,0	57,0	13,0	4,0	4,7	3,7	8,6	4,6	8,0
VII. Ryby słodkowodne i raki	—	—	2,5	2,0	0,0	—	1,5	0,7	—	—	0,0	—
VIII. Skóry i futra surowe	—	—	3,3	0,7	0,8	—	1,8	1,2	2,1	15,5	34,2	31,2
IX. Pozostałe artykuły mięsne	0,6	1,1	4,0	4,1	12,6	1,0	4,5	14,5	10,4	7,9	5,9	25,4
Wywóz artykułów zwierzęcych w przeliczeniu na sztuki zwierząt gospodarskich i drobiu:												
konie	0,1	2,3	3,7	1,9	1,5	32,7	9,1	12,5	32,6	0,1	0,8	0,0
bydło rogate	—	—	—	—	—	0,1	14,0	5,1	4,7	98,4	—	—
cielęta	—	—	88,0	92,8	94,8	91,3	99,6	11,9	5,1	8,4	—	—
trzoda chlewna	19.5	85,4	39,9	32,8	36,9	36.5	8,9	13,9	10,9	39,6	0,2	0,6
barany i owce	—	—	—	—	—	11,9	—	—	—	61,7	—	9,5
gęsi	—	0,4	—	0.1	—	—	—	4,2	3,6	—	1,5	—
kury	—	50,3	48,3	40,8	16,8	—	—	20,4	11,8	—	—	—

W rubryce „pozostałe kraje" w zakresie poszczególnych artykułów zajmowały w latach ostatnich poważniejszy udział następujące zagraniczne rynki zbytu:

Konie	1937	1938
Holandia	20,4	32,2
Szwajcaria	3,3	10,1
Bydło rogate		
Grecja	23,9	48,1
Malta	10,4	21,7
Włochy	33,6	8,1
Barany		
Szwajcaria	81	—
Kury żywe		
Belgia	11,6	12,6
Szwajcaria	1,6	5,3
Włochy	2,6	3

jaja	1937	1938
Szwajcaria	15,5	11,6
Włochy	8,0	8,7
masło		
Palestyna	5,0	5,0
skóry i futra sur.		
Holandia	40,8	19,1
Włochy	2,9	22,1
pierze i puch		
Dania	28,6	17,8
St. Zjednoczone	14,2	8,6

mięso wieprzowe	1936	1937	1938
Belgia	28,2	1,3	2,8
szynki w pusz. i kon.	70,6	78,1	59,5
Stany Zjednoczone			
szynki i wędliny			
Stany Zjednoczone	10,8	15,4	10,4

kułów hodowlanych jest raczej trudna, a bardzo łatwo jest jakiś rynek stracić, natomiast bardzo trudno nowy zyskać, a jeszcze trudniej utracony odzyskać. Nie ma, zwłaszcza jeżeli chodzi o trzodę chlewną, t. zw. rynku światowego (chociaż w zakresie masła i jaj bardzo się do tego pojęcia zbliża rynek angielski), gdzie by można, podobnie jak to jest np. w zakresie zbóż, lokować teoretycznie każdą pojawiającą się nadwyżkę wywozową, a natomiast są naokoło nas kraje konkurencyjne, starające się nas wciąż silniej z zajętych pozycyj spychać

WYWOZIE ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH Z POLSKI

wacja		Niemcy[1])					Francja					pozostałe kraje				
1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938
0,5	0,6	0,7	26,1	25,3	26,3	88,2	0,0	8,2	2,9	0,9	1,0	2,6	9,1	8,2	19,9	10,2
—	0,0	5,9	9,6	8,1	3,0	29.7	—	13,0	0,8	8,1	6,4	57,2	63,7	64,6	49,7	68,2
—	—	8,5	54,6	14,5	0,7	16,6	—	—	—	—	—	2,4	38,9	76,1	94,6	83,4
19,0	—	—	—	—	—	-	—	—	54,4	—	—	—	—	3,7	81,0	—
—	0,7	—	15,2	27,9	29,9	97,8	—	—	—	—	—	1,7	4,1	1,6	11,3	1,5
2,7	0,2	99,9	93,1	57,6	72,8	89,9	0.0	1,8	4,8	3.2	1,4	0,1	3,2	7,2	6,9	8,5
2,9	—	99,9	98,3	89,4	93,4	99,9	—	—	—	—	—	0,1	0,1	0,3	—	0,1
2,5	0,4	99,9	74,2	6,9	32,4	76,5	—	8,1	12,2	7,9	1,1	0,1	17,7	18,3	5,8	22,0
0,0	—	84,0	20,1	28,5	30,6	49,1	0,1	22,5	4,1	13,2	9,2	15,9	57,4	14,3	10,5	10,4
—	—	93,0	—	27,0	35,9	64,7	—	14,1	0,4	1,5	—	7,0	4,8	0,3	1,7	0,9
0,0	0,0	0,0	0,0	12,7	18,0	24,9	1,4	1,6	1,4	1,1	2,0	4,2	1,6	34,0	36,9	31,9
0,2	0,1	—	—	55,5	86,6	95,2	—	16,8	—	0,1	0,2	3,7	2,2	31,4	9,0	4,5
—	—	—	—	—	—	95,8	—	—	—	—	—	0,3	0,4	3,7	28,9	4,2
—	—	—	—	—	—	—	42,1	86,8	93,8	99,4	91,7	23,9	13,2	6,2	0,6	8,3
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,5	—	0,9	—	—
—	—	1,0	—	7,0	3,0	10,4	—	—	—	—	0,0	3,7	3,3	20,3	26,0	16,5
—	—	—	—	—	—	1,5	—	—	—	—	2,9	23,7	18.1	85,5	86,8	76,1
0.0	0,0	7,0	0,0	3,7	1,0	1,1	—	0.0	—	—	—	82,2	100,0	0,4	15,6	4,3
4,6	4,5	55,7	23,1	6,6	14,2	15,8	2,6	2,6	1,1	0,5	0,0	7,5	26,6	11,3	22,3	16,9
0,3	0,6	73,0	92,9	5,6	25,6	16,5	—	3,5	0,5	0,1	0,1	3,5	3,6	4,9	7,5	5,8
5,8	6,3	50,4	17,5	6,6	9,0	15,0	3,4	2,6	1,4	0,6	—	8,6	32,7	14,1	26,9	21,7
—	—	92,0	72,7	40,6	42,5	52,1	—	17,7	45,7	42,4	36,2	7,6	8,1	10,5	13,1	11,7
19,0	12,4	44,7	20,4	5,8	4,6	9,1	1,8	1,4	1,7	0,2	0,0	38,0	42,1	56,8	73,4	77,7
31,1	9,8	77,5	81,3	20,7	17,0	48,6	4,3	1,8	3,7	2,5	2,4	8,7	5,4	31,7	34,9	26,6
—	0,0	17,9	8,6	4,9	2,2	21,0	—	11,6	0,5	5,9	4,5	49,2	79,2	78,4	57,4	73,0
—	—	9,3	—	7,5	12,0	11,5	—	—	—	—	—	90,6	98,6	87,4	83,3	88,5
—	—	0,0	0,1	0,1	0,1	2,1	—	—	—	—	—	0,3	0,3	—	2,0	3,1
0,0	0,2	0,0	1,7	13,6	17,9	36,5	—	—	—	—	—	4,4	3,8	32.0	38,4	19,8
3,5	—	—	—	—	—	—	14,9	83,3	84,7	80.9	86,3	11,5	16,7	5.8	15,6	13,7
2,9	—	99,8	97,8	89,4	93,2	99,8	—	—	—	—	—	0,2	0,3	6,4	0,3	0,2
0,8	0,2	98,4	28,1	20,3	34,7	70,7	—	11,0	4,3	3,6	0.5	1,6	10,6	6,7	8,3	11,8

(ostatnio ostra konkurencja Rumunii, Węgier i Jugosławii w zakresie żywca i jaj). Dlatego utrzymanie pozycyj wymaga ciągłej czujności i wytrwałej pracy ze strony czynnika eksportowego.

Wykazana na tablicy VII silna przewaga udziału rynku niemieckiego w naszym wywozie podstawowego artykułu hodowlanego, trzody chlewnej, (poza tym także w zakresie gęsi i kur), wynika z jednej strony z faktu zajęcia przez Rzeszę w roku ostatnim bardzo poważnego dla tego wywozu rynku austriackiego a także sudeckiego, z drugiej z uzyskania dodatkowych możliwości zbytu, jakie otworzyły się dla naszego wywozu do Niemiec w wyniku korzystnego rozwoju wzajemnej wymiany towarowej z tym krajem w roku 1938. Jest rzeczą niesporną, że każdy dodatkowy wywóz jest w naszej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza na odcinku rolniczym, zjawiskiem korzystnym i pożądanym. Jeżeli chodzi o rolnictwo, to zwłaszcza wywóz do Niemiec (rynek clearingowy) realizowany jest po stosunkowo korzystnych cenach. Z drugiej jednak strony proces ten zdegenerował w poważniejszym stopniu nasz wywóz hodowlany, przechodzący z żywca na półprodukty i produkty gotowe. O tyle nie jest to w danym wypadku zjawiskiem groźnym, że obserwowane pogorszenie struktury wywozu nie było spowodowane spadkiem wywozu artykułów przerobionych, lecz poważniejszym wzrostem wywozu żywca. Jak powiedzieliśmy poprzednio, rynku niemieckiego nie możemy dziś w zmiennej sytuacji polityczno-gospodarczej uważać za wartość trwałą i niezmienną, lecz za rynek o znaczeniu raczej koniunkturalnym pomimo, że struktura gospodarcza Polski i Niemiec, jak również istotne wzajemne tendencje wymiany towarowej

*) Wywóz do Niemiec za r. 1938 zawiera również wywóz do Austrii. Wykazany wywóz bydła rogatego do Niemiec pochodzi z w. m. Gdańska.

wskazywałyby na coś innego. Z faktem tym musimy się poważnie liczyć, gdyż wypływają zeń liczne konsekwencje interesujące również bezpośrednio nasze rolnictwo. Stwierdzić należy w związku z powyższym, że do utrzymania względnie wysokiego poziomu cen trzody chlewnej w kraju, notowanego w ostatnim roku gospodarczym, wywóz trzody żywej i bitej do Niemiec przyczynił się w poważnym stopniu.

Trzoda chlewna we wszelkiej postaci, masło, jaja, cielęta w formie przetworów puszkowanych, należą u nas do tych artykułów hodowlanych, w zakresie których ceny uzyskiwane przy eksporcie normują w wysokim stopniu poziom cen krajowych. Stoi to w bezpośrednim związku z wysokim udziałem wywozu tych artykułów w ogólnej podaży rynkowej. Spośród nich trzoda chlewna jest artykułem dla rolnictwa niewątpliwie najważniejszym, a zarazem tym, który posiada stosunkowo ograniczone możliwości zbytu. Niewykorzystywanie ich naraża nas na poważne straty, a do tego nie powinniśmy dopuszczać. Uważamy, że w najlepiej rozumianym interesie rolnictwa leży utrzymywanie produktów na poziomie gwarantującej poza zbytem na rynku wewnętrznym najlepsze wykorzystanie możliwości wywozowych. Jeśli chodzi o trzodę chlewną, jest to o tyle trudniejsze, że rolnik zachęcony wzrastającym poziomem cen rozwija produkcję, przy czym sprzedaż wyhodowanych sztuk przypada często na okres niższych cen, wzmagając jeszcze ich spadek. Wahania cen uzyskiwanych przy eksporcie są nieregularne, zwłaszcza że wpływają u nas na przeciętny ich poziom trzy wielkie rynki zbytu, i bardziej zmienne od innych wahań cyklicznych i sezonowych, idących od strony podaży wewnętrznej i chłonności rynku krajowego. Dlatego wydaje się, że w interesie tak rolnictwa jak i eksportu byłby możliwy równomierny rozkład podaży eksportowej, a zatem takież nasilenie produkcji i że to powinno być między innymi przedmiotem starań izb i organizacyj rolniczych, opiekujących się hodowlą trzody w terenie.

Jeżeli chodzi o punkt widzenia rolniczy odnośnie artykułów o szerokich możliwościach zbytu, jak masło i jaja, to rolnictwo powinno sobie uświadomić, że w jego dobrze rozumianym interesie leży ustalenie eksportu na takim optymalnym poziomie, na którym ogólny dochód producenta z tytułu sprzedaży danych produktów dla celów eksportowych pozostałby w najkorzystniejszym stosunku do kosztów związanych z produkcją owych ilości. Z tezy tej wynika, że nie zawsze wysoka cena danego artykułu jest zgodna z właściwym interesem rolnictwa; zdarza się to jedynie wtedy, gdy można po tej cenie odpowiednią ilość produktów sprzedać. Z tezy tej wynika dalej, że nieraz będzie w interesie rolnictwa wyprodukować i sprzedać odpowiednio więcej po niższej cenie. Moment ilości produkcji sprzedaży gra w rolnictwie niesłychaną ważną rolę, analogicznie do wysokości obrotów w handlu, co nie jest przez producentów dość silnie brane pod uwagę. Mamy w Polsce wszystkie warunki do tego, by móc produkować pierwszorzędnej jakości artykuły hodowlane, czego w latach ostatnich daliśmy liczne i niezbite dowody. Szczególnie dziś, w okresie silnej konkurencji na głównych rynkach zbytu, powinien nasz aparat produkcyjny zmierzać jak najusilniej w kierunku potanienia produkcji. Potanienie to będzie iść w parze z racjonalizacją produkcji, a w szeregu wypadków także z jej intensyfikacją czyli podniesieniem ilościowym. Owa racjonalnie przeprowadzona intensyfikacja produkcji mogłaby stworzyć warunki dla stworzenia dodatkowego spożycia w kraju, bo spożycie mięsa, masła, jaj, oraz innych artykułów hodowlanych jest u nas znacznie niższe niż w szeregu krajów europejskich, jak również dla uruchomieenia dodatkowego wywozu. Wywóz będzie na dłuższą metę możliwy jedynie przy istnieniu odpowiedniej relacji cen eksportowych do cen wewnętrznych.

Reasumując, można by powiedzieć, że w zakresie artykułów o dużych nadwyżkach eksportowych a ograniczonych możliwościach zbytu, jak np. trzoda chlewna, ceny wewnętrzne muszą i powinny dostosowywać się do przeciętnego poziomu cen uzyskiwanych przy eksporcie; w tych wypadkach chodziłoby ze strony rolnictwa o możliwie równomierne nasilenie podaży, a zatem produkcji. W zakresie natomiast artykułów o znacznych nadwyżkach eksportowych i szerokich możliwościach zbytu (masło, jaja, cielęcina w puszkach) i różnych innych mniejszego znaczenia w interesie rolnictwa jest utrzymywanie owego optimum sprzedaży, o którym mówiliśmy poprzednio. Ponieważ w sprzedaży tak poważny udział zajmuje wywóz, może być w określonych wypadkach z korzyścią dla rolnictwa utrzymywanie się niewysokiego poziomu cen, jeżeli to wpływa bezpośrednio na poważniejsze ożywienie

wywozu i związanej z nim produkcji. Jeżeli chodzi o ceny płacone producentowi, to oczywiście mowa tu o cenach odpowiadających ściśle cenom eksportowym, to jest takich, przy których producent uzyskiwałby możliwie znaczny udział w cenie uzyskiwanej przez eksportera. Zagadnienia związane z dążeniem rolnictwa do podnoszenia owego udziału rozpatrzytrzymy w dalszej części niniejszej pracy.

Inż. Eustachy Rylski

Rozwój gospodarczy nowoczesnej Turcji

Turcja sułtanów miała większe możliwości gospodarcze od Turcji Ataturka i jego następców, lecz wadliwy ustrój organizacyjny. W następstwie wadliwego ustroju organizacyjnego państwo uzależniło się od pożyczek zagranicznych; zadłużenie rosło, a z nim bieda mas obywateli. Po objęciu władzy przez nowy reżim stosunki układają się w sposób następujący.

Obecnie Turcja ma około 17 milionów obywateli. Dochód społeczno-gospodarczy 1 miliard funtów tureckich = 4 miliardom zł., czyli na głowę mieszkańca przypada około 235 zł.

Budżet państwa w r. 1928 wynosił 560 milionów zł (140 miln. ft.), w r. 1938 1 miliard zł (250 miln. ft.). Największą pozycję w budżecie stanowi spłata zagranicznych długów państwowych 200 miln. zł, następnie ministerstwo skarbu 80 miln., ministerstwo pracy 76 miln., oświaty 58 miln. i żandarmeria 40 milionów. Rocznie wydatki budżetowe wzrastają o kwotę plus minus 75 milionów zł. Stopa dyskontowa banku emisyjnego od lipca 1938 r. wynosi 4%. Wydatki na zbrojenia pokrywane są z kredytów wewnętrznych i zagranicznych. Podatki nie są zwiększane. Przy jednakowej stopie podatkowej wpływy z podatków powiększają się o plus minus 75 milionów zł rocznie.

Podstawą dochodu jest rolnictwo, dlatego jest ono otoczone szczególną troską rządu, co przejawia się w tym, że rolnictwo ujęte zostało w karby dyscypliny organizacji rolniczych, opartych o najdalej posunięty samorząd. Rolnictwo ma za zadanie produkować to, co jest potrzebne dla rynków wewnętrznych, a dla rynków zagranicznych takie produkty i w takich jakościach, na jakie jest zapotrzebowanie na zagranicznych rynkach odbiorczych. Cały eksport wytwórczości rolnej spoczywa w ręku spółdzielczości rolniczej i jest kontrolowany przez rząd. Za obniżanie standartu produktów dla chęci zysków przewidziane są kary duże i pozbawienie na zawsze prawa do eksportu. Tym sposobem wypowiedziano bezwzględną walkę rozpowszechnionym na wschodzie tendencjom spekulacyjnym. Rząd i rolnictwo postawiły sobie za zasadę zdobycie na rynkach światowych dobrej marki dla eksportu tureckiego.

Zrejonizowano produkcję eksportową, dostosowując do warunków naturalnych. I tak w Giresum nad Morzem Czarnym jest skoncentrowana produkcja orzechów laskowych, w Dörtyol na południowym wybrzeżu Anatolii produkcja pomarańczy; ten dział produkcji stał się błogosławieństwem dla rolników tego rejonu. Robi się dużo doświadczeń z uprawą herbaty i ryżu; sadzonki herbaty sprowadza się z Sowietów. Już dziś można stwierdzić, że w niedalekiej przyszłości herbaty i ryżu Turcja importować nie będzie, a ryż nawet zacznie eksportować.

Turcy wybudowali 4 cukrownie. Za 100 kg buraków cukrowych płacą około 4 zł. Te cztery cukrownie państwowe produkowały tyle cukru, że starczało go na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Obecnie wskutek wzrostu dobrobytu wzrasta zapotrzebowanie, więc też powstała potrzeba budowy dalszych cukrowni.

Również w innych działach produkcji eksportowej lub zastępującej produkty dowożone robi się duży wysiłek. I tak po przeprowadzeniu szeregu doświadczeń z uprawą soji wyznaczono jej rejon uprawy na wybrzeżu marmarskim. W niedalekiej przyszłości zaczną Turcy soję wywozić do Niemiec wzorem Rumunii i Bułgarii.

W styczniu 1938 r. wydano ustawę, na mocy której powołano do życia państwowy instytut organizacji majątków państwowych, mający uprawnienia instytucji użyteczności publiczne[j] z centralą w Ankarze. Dobrze zorganizowan[e] i racjonalnie prowadzone majątki państwowe mają służyć za wzór dla majątków prywatnych. W dniu 3 lipca 1938 r. wydano dalszą ustawę, na mocy której powołano do życia centralną instytucję handlowo-przetwórczą, której zadaniem jest regulowanie ceny całej wytwórczości rolnej na poziomie rentowności, a w szczególności cen pszenicy. Poza tym centrala ta ma regulować handel opium i przeparatami z opium. W latach 1937—41 mają być wykonane robo-

ty melioracyjne i regulacji rzek za kwotę około 130 milionów zł. W wydatkach tych fundusze państwowe wyniosą około 62 milionów zł.

Obecnie jest projektowane założenie banku rolnego „akbank", który ma sprężyście służyć finansowaniu produkcji, obrotu wewnętrznego i eksportu. Kierownictwo banku według intencji rządu ma być wolne od zbytecznego biurokratyzmu i znajdować się ma w ręku najwybitniejszych znawców bankowości rolniczej. Przyszli dyrektorzy tego banku praktykują obecnie w Niemczech i państwach skandynawskich.

Wiosną 1940 roku ma być urządzona międzynarodowa wystawa rolnicza w Ankarze. Celem wystawy będzie zapoznanie rolników tureckich z nowoczesnymi maszynami i narzędziami służącymi produkcji, zbiorom i przetwórstwu rolnemu. Zamiarem rządu jest zapoznanie się na wystawie z nowoczesnymi zdobyczami techniki w rolnictwie, a po zamknięciu wystawy zakupienie tych maszyn, aparatów i narzędzi, które zdaniem kompetentnych sfer rolniczych okażą się dla Turcji pożyteczne.

Ponieważ społeczeństwo tureckie jest na ogół biedne i nie stać go na urządzanie dużych i skomplikowanych przedsiębiorstw przemysłowych, przeto potrzebną inicjatywę przejął rząd. W r. 1938 wybudowano w Gemlik fabrykę sztucznego jedwabiu. W Bursie wybudowano fabrykę kamgarnu, produkującą 1 milion kg kamgarnu. Tym dwiema fabrykami wykończono plan 5-letni, w którym przewidziano budowę jedenastu fabryk tekstylnych. Poza tym rozbudowano fabrykę papieru w Izmit wraz z przemysłem pomocniczym; fabrykę celulozy w Izmit, fabrykę kaoliny w Malatya, walcownie żelaza i stali w Karabik, cementownie w Siwas itd. Jest w projekcie budowa fabryki nawozów azotowych. Są w budowie fabryki chloru, sody, kwasu siarczanego, fabryki superfosfatów i benzyny syntetycznej. W ramach kredytów angielskich londyńska firma Brassert rozbudowuje wysokie piece i walcownie żelaza i stali tak, by mogły wyrabiać wszystkie produkty z żelaza i stali, jakie Turcji są potrzebne. Przy tych zakładach ma być uruchomiona fabryka motorów. Zakłady te już w niedalekiej przyszłości przerabiać będą 350 tys. ton rud żelaznych i zużytkowywać będą 450 tys. ton węgla.

Rozbudowujący się przemysł ma być oparty o ile możności na surowcach krajowych. Rozbudowuje się i unowocześnia kopalnie rud żelaznych, odkrytych niedawno na linii kolejowej Sivas-Erzerum. Przewiduje się, że wystarczą przez 50 lat na pokrycie zapotrzebowania Turcji. Unowocześnia się kopalnie węgla. Niedawno Turcja produkowała 400 tys. ton węgla, obecnie produkuje 2 miliony ton, a w niedługim czasie będzie produkowała 5 milionów rocznie. Obecnie wywóz węgla stanowi już poważną pozycję w bilansie handlowym.

Aby nie niszczyć lasów, zakazano używania do opału drzewa, by w ten sposób w coraz większej ilości zużywać węgiel. Zalesienie i stan drzewostanu mają być doprowadzone do takiego stanu, by w wypadku potrzeby mogły one w pełni zaspokajać wzmożone zapotrzebowanie kraju.

Państwowy zakład badań górniczych w Ankarze, przepracowujący wszystkie zagadnienia związane z górnictwem, opracowuje plany produkcji różnych surowców. Obecnie Turcja wydobywa już 10 tys. ton miedzi. Poza tym wydobywa się ołów, rudy chromowe. Rud chromowych wydobyto w 1938 r. 200 tys. ton tak, że w tej dziedzinie Turcja zajęła pierwsze miejsce w świecie.

W planach ministerstwa gospodarki szczególne miejsce zajmuje elektryfikacja kraju. W Kütahya, gdzie znajdują się duże pokłady węgla brunatnego, ma być zbudowana obok różnych fabryk chemicznych wielka centrala elektryczna, mająca zaopatrywać w tani prąd elektryczny całą Anatolię aż po Istambul. Druga wielka centrala ma być wybudowana w zagłębiu węglowym w Longuldak. Centrale produkujące prąd z węgla mają być połączone z centralami turbinowymi. Jedna z potężnych elektrowni wodnych ma powstać na południowym skłonie Taurus. Przy tej elektrowni mają być zbudowane potężne zbiorniki wody, chroniące okolicę przed powodziami, a umożliwiające regularne nawodnianie urodzajnych połaci kraju. Wszystkie źródła prądu elektrycznego mają byćześrodkowane w jednej centrali dyspozycyjnej, której zadaniem będzie produkować tanio, gospodarować prądem możliwie najracjonalniej i dostarczać odbiorcom po cenach, odpowiadających stopie gospodarczej życia narodu.

Inny wydział państwowego zakładu badań górniczych zajmuje się wierceniami, poszukującymi nafty na terytoriach Turcji. Są duże i uzasadnione nadzieje, że i to zagadnienie będzie pomyślnie rozwiązane.

Do najważniejszych przedsięwzięć tureckich w zakresie budowy linii kolejowych należy linia

z Dyarbakir, łącząca Turcję z Iranem i Irakiem. Ukończenie tej linii będzie właściwie zrealizowaniem planów niemieckich w budowie linii Berlin—Bagdad. Turcja staje się przez budowę tej linii krajem tranzytowym o dużym znaczeniu, łączącym zachód ze wschodem. W związku z tym w Instambule powstaje duża stacja przeładunkowa. Drugą ważną linią jest Siras-Erzerum, łącząca linie kolejowe Iranu z kolejami sowieckimi. Z roku na rok powiększa się sieć linii kolejowych i dochodów z kolei. Sprawność ruchu kolejowego wzrasta dzięki kupnu nowych lokomotyw i wagonów. W roku 1938 powiększono tabor kolejowy o 60 lokomotyw i 1000 wagonów.

Niemniejszy wysiłek jest robiony w rozbudowie komunikacji wodnej. W roku 1937 powołano do życia „Denizbank", t.j. bank morski. W banku tym zostały scentralizowane wszystkie środki, mające i mogące być przeznaczone na rozbudowę tonażu floty handlowej, portów, stoczni i finansowanie transportu wodnego. Kapitał zakładowy tego banku wynosi 50 milionów funtów tur. (200 miln. zł). Po spuszczeniu na wodę statków zamówionych w stoczniach niemieckich ma być uruchomiona normalna komunikacja Pireus - Aleksandria i Trabzon - Konstancja. Z Trabzonu ma być wybudowana autostrada do granic Iranu.

W zakresie komunikacji lotniczej w roku 1938 uruchomiono linię Ankara—Istambuł. W projekcie uruchomienie linii lotniczych łączących Turcję ze wszystkimi państwami Europy.

Drogi w Turcji są bardzo zaniedbane. Obecnie przystąpiono do ich budowy; autostrada Trabzon—Iran będzie transeuropejską autostradą, oraz Instambul—Edirna (Adrianopol). Poza tym szereg mniejszych dróg jest w trakcie budowy. W wyniku budowy dróg wzrosło zapotrzebowanie na samochody.

Zasady polityki handlowej Turcji oparte są na kupnie towarów u narodów, będących odbiorcami towarów tureckich. W umowach handlowych dążą do tego, by mieli małe nadwyżki wywozowe nad przywozem. W wywozie są pozycje następujące: owoce, zboże, wełna, sierść z kóz, bawełna, żywe zwierzęta, skóry, ryby, węgiel i rudy chromowe. W przywozie: żelazo, stal i wyroby żelazo-stalowe, różne maszyny i wyroby tekstylne. Pomimo stałej rozbudowy przemysłu eksport do Turcji nie ucierpiał, bo przez wzrost dobrobytu zwiększa się pojemność rynków. Turcja stara się utrzymać aktywny bilans handlowy, gdyż ma duże zobowiązania płatnicze zagraniczne, a małe ilości złota. Chcąc dotrzymać swoich zobowiązań, musi potrzebne na spłatę środki uzyskiwać z eksportu.

Ministerstwo gospodarki wydało szereg zarządzeń o zasadniczym znaczeniu. Wydano zarządzenie o maksymalnych cenach na artykuły codziennego użytku. Chodzi o to, by w związku z rozbudową gospodarstwa tureckiego nie wzrastały ceny. Następnie tępi się z całą surowością prawa fałszowanie różnych artykułów i łapownictwo, głęboko na wschodzie zakorzenione. Tak fałszerstwo jak i łapownictwo są tępione prawem, propagandą w radio, szkole, meczetach i enuncjacjami państwowymi. Zniesiono możność pośredniczenia przy większych zakupach państwowych czy samorządowych. Przedsiębiorstwa zawierać mają umowy bezpośrednio i odpowiadać za solidne sporządzanie umów i ich wykonywanie. W wypadku pobrania łapówki majątek łapownika ulega konfiskacie, choćby był zapisany na osobę postronną, a łapownik ulega karze do dożywotnich ciężkich robót włącznie.

Pożyczki publiczne można zaciągać tylko na przedsiębiorstwa dochodowe, względnie przyczyniające się bezpośrednio do powiększenia dochodu społecznego. Pożyczki muszą być tak kalkulowane, by ich obsługa w procentach i ratach miała pokrycie w ramach zupełnie pewnych wpływów państwowych lat przyszłych. Obsługa długów przejętych po rządach sułtańskich i inwestycyjnych obecnych musi mieć pełne pokrycie w budżecie państwowym. Ponieważ nie ma możności przekazywania należności zagranicy w dewizach czy złocie, przeto zawiera się umowy handlowe tak, by były one kryte w 100% eksportem.

Uchwalanie nadzwyczajnych kredytów np. na cele obrony jest możliwe tylko w tym wypadku, gdy pozwalają na to zwiększone dochody. Kredyty na obronę w kwocie 500 miln. zł (125 miln. f. t.) zostały uchwalone na okres od 1938 do 1948 na tych warunkach, że min. skarbu wydawać będzie weksle na 12,5, a przy wyjątkowych okolicznościach 14,5 miln. f. t. (14—18 miln. zł) rocznie. Weksle te muszą być co rok przez ministerstwo skarbu wykupione. Pożyczki zagraniczne na rozbudowę życia gospodarczego są zawierane na tych zasadach, że będą one spłacone eksportem z Turcji do krajów wierzycielskich.

Obserwacja krajów na dorobku może być dla nas wybitnie pożyteczna.

J. G.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zwierząt rzeźnych

Na rynku zwierząt rzeźnych w ciągu ostatnich 6 tygodni większe zmiany nie zaszły; ceny bądź utrzymują się na dotychczasowym poziomie, bądź lekko zwyżkują. Ruch cen ilustruje załączona poniżej tabl. I, ułożona dla Warszawy, która jako największy rynek krajowy jest miarodajna i dla pozostałych rynków prowincjonalnych.

Tabl. 1. PRZECIĘTNE CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH W WARSZAWIE (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	13. VI	20. VI	27. VI	4. VII	11.VIII
Woły I kl. (d. op.) męs.	83	84	87	86	84
„ II kl. (średn. op.) „	70	70	73	74	73
„ III kl. (mało. op.) „	59	60	57	56	55
Krowy I kl.	89	82	85	88	86
„ II kl.	69	68	67	73	71
„ III kl.	57	56	54	57	56
Cielęta ponad 60 kg.	89	81	82	85	84
„ „ 40 kg.	72	65	68	71	68
„ „ 30 kg	61	54	60	61	54
Świnie słonin. p. 180 kg.	—	118	122	120	121
„ „ „ 150 kg.	119	114	118	118	112
„ mięsne „ 110 kg.	106	100	105	106	101
„ „ 80—100 kg	98	92	95	98	94
Bydło chude	43	38	—	—	38

Dla oceny sytuacji na tym rynku trzeba wziąć pod uwagę, że w środku lata spada zwykle zarówno podaż jak popyt. Podaż dlatego, że rolnik zajęty pilnymi robotami w polu nie ma czasu zajmować się sprzedażą żywego inwentarza, a popyt z tego względu, że obecnie miasta wyludniają się na czas urlopów, a ponadto liczne rzesze młodzieży szkolnej spędzają wakacje poza murami miejskimi. Nie bez znaczenia jest, i to, że w gorącej porze roku konsumcja mięsa w ogóle spada, gdyż wielu spożywców miejskich przechodzi na warzywa i nabiał. Na ceny ma wpływ i to, że mięso wymaga przechowywania w zimnie.

Jeżeli pomimo pewnych ujemnych momentów ceny nie doznały zniżki, to trzeba uważać to za okoliczność pomyślną. W zakresie bydła stwierdzenie jakichkolwiek zmian jest niemożliwe, zachodzące bowiem wahania tłumaczą się chwilowym układem koniunktury dnia, zależnie od podaży i zwłaszcza od tego, jakiego towaru w danym dniu rzeźnicy poszukują. Większe rozpiętości cen zdarzają się w towarze najwyższej jakości, gdy kupcy żydowscy poszukują sztuk dobrze opasionych na cele uboju rytualnego. Obecnie dużo spotyka się bydła z opasu pastwiskowego. Struktura podaży również nie uległa zmianie; przeważa towar lepszej jakości, sztuk chudych widzi się mało, częstokroć nawet nie są one notowane dla braku transakcyj tym towarem. Zaznaczyć jeszcze należy, że do Warszawy dowożony jest towar stosunkowo najlepszy, skutkiem czego na prowincji ceny przeważnie są niższe.

Na rynku cieląt panowała w dalszym ciągu tendencja słaba głównie skutkiem gorszej jakości towaru nadsyłanego obecnie na rynek. Cielęta urodzone w lecie przeważnie są przeznaczane nie do chowu, lecz na rzeź i dlatego rolnicy nie żywią ich dłużej, lecz starają się jak najprędzej sprzedać. Jest to więc towar pośledni i licho płacony. W ogólnej konsumcji mięsa wszakże cielęcina stanowi około 10%, nie odgrywa więc większej roli.

Ceny trzody w końcu okresu sprawozdawczego lekko zniżkowały. Zaznaczyć należy, iż wobec kalkulującego się przerobu taniego zboża na droższe mięso podaż trzody jest dość duża i można sądzić że w przyszłości się nie zmniejszy, gdyż produkcja również wzrosła. Ponieważ jednak ze względów wyżej przytoczonych spożycie w miastach obniżyło się, rzecz prosta odbiło się to i na cenach. Pomimo to opasanie nadal kalkuluje się dobrze i jest zupełnie atrakcyjne. Wyrazem tego jest brak prosiąt na rynku, gdyż rolnicy przeznaczają je do chowu.

Po wypowiedzeniu przez Niemcy paktu o nieagresji można się było spodziewać, że nasz sąsiad zachodni zapewne zmniejszy import trzody chlewnej, co niewątpliwie odbiłoby się i na cenach, gdyż pewne nadwyżki dotychczas wywożone pozostałyby na rynku krajowym. Sądząc ze sprawozdań Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych tak się też stało, to znaczy, że eksport do Niemiec poważnie zmalał, ale jednocześnie wzrósł do innych krajów, zwłaszcza do Anglii. Aby się zorientować w tym zakresie przytoczono tab. II i III, w których zamieszczono dane dotyczące wartości wywozu wszelkich zwierząt rzeźnych.

(Dokończenie na str. 15-ej).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 10 lipca 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	25.50 (27.50)	23.00 (24.25)	25.00 (26.50)	23.75 (23.75)	24.25 (24.25)	(23.00)	24.75 (25.50)	24.50 (25.50)
„ zbierana .	25.00 (27.00)	—	—	23.25 (23.52)	22.75 (22.75)	(22.50)	24.50 (25 00)	—
Żyto	14.25 (15.00)	14.50 (14.75)	15.00 (15.50)	15.25 (15.50)	15.25 (15.25)	(14.00)	15.25 (55.25)	15.25 (15.50)
Owies	21.75 (21.75)	—	18.50 (18.50)	21.75 (21.75)	21.50 (21.00)	(20.00)	21.25 (21.25)	18.50 (18.25)
Jęczmień browarny.	—	—	—	—	18.75 (18.75)	—	—	—
„ kaszany .	17.00 (19.00)	—		20.25 —	18.25 (18.09)	17.75 —	16.75 (18.00)	—

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.88 (12.97)	10.63 (10.81)	11.07 (11.94)	9.21 (9.41)	8.75 (8.75)
Żyto	8.25 (8.87)	7.62 (8.21)	—	—	—
Jęczmień . . .	11.76 (12.26)	8.28 (8.70)	—	—	—
Owies	10.02 (10.97)	9.51 (10.10)	—	—	5.25 (5.28)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	—	(28.00)	Seradela	—	—
„ Wiktoria	—	(39.00)	Gryka	—	(22.25)
„ Folgera	—	(33.00)	Gorczyca	—	—
Łubin niebieski	11.50	(11.50)	Tymotka	—	—
„ żółty	16.00	(15.75)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	38.00	(40.50)
Rzepak zimowy	44.00	—	„ „ „ II 30—65% . .	32.50	(37.00)
Rzepik „	42.00	—	„ „ „ III 65—70% . .	19.50	(23.00)
Rzepak letni	—	—	Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	24.50	(26.50)
Siemię słonecznikowe . . .	—	—	„ „ razowa 0—95% .	19.75	(21.25)
„ lniane	—	—	Otręby pszenne grube . . .	12.25	(12.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—	—	„ „ średnie . . .	11.50	(12.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	—	—	„ „ miałkie . . .	11.50	(12.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	—	—	„ żytnie	10.50	(12.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	—	—	„ jęczmienne	—	—
Mak niebieski	—	—	Makuchy lniane	25.25	(25.25)
Wyka	22.50	(22.50)	„ rzepakowe	12.50	(13.25)
Peluszka	25.00	(25.00)	Słoma żytnia prasowana . . .	3.25	(3.50)
Ziemniaki jadalne	5.00	(4.25)	Siano słodkie prasowane . . .	7.00	(7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	80 — 89	78	66 — 74	—	64 — 70	—
„ II kl. (średnio opasione) „	67 —74½	—	50 — 62	—	57 — 64	—
„ III kl. (mało opasione) „	54 — 59	—	46 — 52	—	51 — 57	—
Krowy I kl.	80 — 91	77 — 85	66 — 76	57 — 64	58 — 68	50 — 55
„ II kl.	65 — 73	70 — 76	52 — 62	42 — 50	50 — 58	45 — 48
„ III kl.	54 —55½	59 — 69	42 — 46	—	40 — 50	25 — 28
Cielęta ponad 60 kg. . .	76 — 90	75 — 83	64 — 74.	—	75 — 90	60 — 65
„ „ 40 kg. . .	61 — 75	65 — 84	56 — 62	56 — 62	65 — 75	48 — 55
„ „ 30 kg. . .	50 — 62	55 — 64	48 — 54	42 — 50	50 — 65	—
Owce młode pełnomięsiste . .	60	—	64 — 70	—	—	—
„ stare małomięsiste . .	—	—	50 — 60	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	120 —122	—	—	108 —117	112 —128	—
„ „ „ 150 kg. .	105 —120	123 —133	—	105 —110	95 —112	115 —120
„ „ poniżej 150 kg. .	103 —114	113 —122	111 —114	99 106	—	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	100 —105	100 —112	107 —110	92 —106	90 — 95	95 —110
„ „ 80 — 110 kg. .	90 — 99	—	102 —106	83 — 95	—	—
Bydło chude	30	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 400—600 g 1.80 ponad 900 g 2.20 (2.20—2.50, zależnie od wagi), szczupak wybór 2.25—2.40 (2.60—3.00), średni 1.70—1.80 (2.00—2.20), II gat. 1.40—1.60 (1.80—2.00), lin żywy 1.80—2.00 (2.00—2.50), śnięty 1.10—1.50 (1.50—1.80), karaś żywy 3.50 (4.00—4.25), śnięty 1.30—1.80 (1.60—2.00) leszcz 1.80—2.00 (2.20—2.50), średnica 1.00—1.20 (1.20—1.50), drobnica 0.60—0.65 (0.80—0.90), węgorz 1.60—2.20 (2.00—2.50), sandacz 4.00—4.50 (4.50—5.00), łosoś 11.00 (12.00)

Dowóz karpi wynosił 26.100 kg., ryby rzecznej i jeziorowej 45.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło ze śmietanki pasteryzowanej z mleczarń eksportowych w beczkach i blokach 2.90; wyborowe I gat. 2.80, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.90, deserowe mleczarskie II gat. 2.60, solone mleczarskie 2.50, osełkowe 2.20. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w hurcie (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.20 (1.50), II gat. 1.10 (1.40), III gat. 1.00 (1.25).

Mleko na miarę w hurcie 0,17 zł., w półhurcie 0,22 zł. za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania warzyw za 100 kg. w złotych: bób młody 15.00—18.00, cebula stara 10.00—12.00, fasola strączkowa zielona 25.00—35.00, żółta 25.00—30.00, groch strączkowy 35.00—45.00, pomidory 235.00—250.00, II gat. 150.00—170.00, rabarbar 150.00—160.00, szczaw 15 00—20.00, szpinak 30.00—40.00, ziemniaki młode 10.50—11.50. Za 100 pęczków lub sztuk buraki młode botwina 6.00—8.00, cebula młoda 7.00—10.00, II gat. 3.00—5.00, kalafiory 25.00—30.00, II gat. 12.00—17.00, kalarepa młoda 12.00—17.00, kapusta biała młoda 10.00—17.000, włoska 10.00—13.00, koperek 20.00—30.00, marchew młoda 13.00—17.00, ogórki gruntowe 5.00—7.00, pietruszka naciowa 20.00—25.00, pory 15.00—20.00, rzodkiewka 8.00—10.00, sałata 350—5.00, selery 20.00—30.00, szczypiorek 3.50—5.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len standaryzowany: wyczeszki maszynowe 1.380—1.420; len niestandaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.770—1.810, Miory 1.460—1.500, kądziel grodzieńska 1.540—580, targaniec moczony 900——940, targaniec Wołożyn 1.030—1.070.

IX. Nawozy sztuczne (w lipcu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6% — 22.50, krystaliczny 21% — 23.10, wapnamon 15,5% — 16.90, saletrzak mielony 15,5% — 21,30, granulowany 15,5% — 22,60, saletra wapniowa 15,5% — 25,50, saletra sodowa 15,5% — 26,50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg brakujących do 10 ton dopłaco się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce — Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniaku dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz, względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1,600, kalimagnezja 900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.530, kalimagnezja 820;
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 740;
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie, kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 900

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16½ — 9,95, 18% — 11,20.
   b) superfosfat kostny: 16½ — 11,80, 18% — 13,25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$½ — 11,90; $^{6}/_{12}$% — 14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rol·iczo-handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 22.50—24.00, dąbrowiecki 22.50—24.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w lipcu 1939 roku.

Cement zł 35.50 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka 23.00—25.00.

Żelazo za 100 kg: handlowe zł 32.00, bednarka 37.50.

i ich przetworów za pierwsze 5 miesięcy 1939 r. Dla porównania zamieszczono dane i za rok zeszły.

Tabl. 2. EKSPORT BEKONÓW I ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH. (według G. U. S. w 1.000 zł.)

	I-V. 1938	I-V. 1939
Konie żywe	3,358	2,138
Bydło rogate "	3,902	2,597
Barany, owce, kozy "	54	37
Trzoda chlewna "	13,116	13,972
Kury "	620	349
Gołębie, indyki, kacz. "	1	5
Gęsi "	4	36
Inne zwierzęta "	63	95
Inne ptactwo "	117	104
Szynki peklowane	—	462
Mięso wieprzowe	7,631	9,960
" wołowe	111	8
" cielęce	265	38
" baranie	483	489
" końskie	390	434
" inne	56	40
Zwierzyna	43	52
Kury bite	764	125
Inne ptactwo domowe	90	73
Bekony	19,662	23,364
Peklow. polędwice, ozory i t.p.	1,580	1,512
Słonina, smalec	69	132
Razem	52,379	56,022

Tabela II stwierdza, że wartość eksportu wyszczególnionych w niej artykułów, wzrosła tabela III natomiast stwierdza niewielki spadek. Jeżeli wszakże zsumować liczby obu tabel, to się przekonamy, że w ciągu 5 miesięcy w roku zeszłym wyeksportowano tych artykułów za 84.196 tys. zł., a w r. 1939 za 86.508 tys. a więc o 2,7% więcej. To znaczy, że jakkolwiek wzrost jest niewielki, to jednak wszelkie obawy, aby eksport nasz miał poważnie ucierpieć, co niezawodnie odbiłoby się i na rynku wewnętrznym, były całkiem płonne.

Na szczególną uwagę zasługuje poważny wzrost wartości wywożonego do Anglii bekonu (tabl. II). W r. 1938 w ciągu 5 mies. wywieziono na ten rynek za 19.662 tys. zł., a w r. 1939 — za 23.364 tys., tj. o 18,8% więcej. Nie należy sądzić, że wzrost ten zawdzięczać należy lepszym cenom, gdyż w r. 1938 wywieziono 88.344 q, a w r. 1939 — 117.007 q, a więc o 32,4% więcej. Można więc sądzić, że wzrost ten w zupełności zapełnił lukę, powstałą ze spadku wywozu do Niemiec. A jeżeli dodamy, że do Anglii

Tabl. 3. EKSPORT PRZETWORÓW MIĘSNYCH (według G. U. S. — w 1.000 zł.)

	I-V. 1938	I-V. 1939
Kiełbasy i kiszki . . .	2	2
Szynki w opak. hermet. .	22,545	25,064
Szynki, wędliny . . .	393	299
Konserwy mięsne. . .	8,875	5,113
Soki i wyciągi mięsne .	2	7
Razem . . .	31,817	30,486

wywozi się wyłącznie wyrób gotowy, a nie surowiec, jak do Niemiec, to zaszłe zmiany należy uznać za pomyślne.

Wkrótce rozpocznie się nowa kampania. Jak wiadomo, ceny na rynkach zbożowych kształtują się zarówno w kraju jak na rynkach światowych na poziomie bardzo niskim. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że spożycie mięsa (zwłaszcza wieprzowego) w kraju naszym wzrasta, że ceny zwierząt rzeźnych i produktów hodowli utrzymują się na poziomie stosunkowo wyższym niż w roku zeszłym, oraz wreszcie że od strony eksportu nie grożą żadne niepożądane niespodzianki, to należy uznać, że na rynku zwierząt rzeźnych sytuacja kształtuje się na ogół pomyślnie.

N. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

O budowie i działaniu narządów rodnych krowy

Okresowe zjawiska i czynności (cykle) narządów rodnych.

W przyrodzie panuje rytm: w okresowych odstępach pojawiają się wszystkie jej zjawiska. Prawu temu podlegają również i czynności wszystkich układów ustrojowych. Co 18—24 dni, średnio co 21, i okres ten przyjmujemy za typowy, pod wpływem hormonu łącznie z impulsem autonomicznego układu nerwowego występuje na powierzchni jednego z jajników (jajnik drugi jest

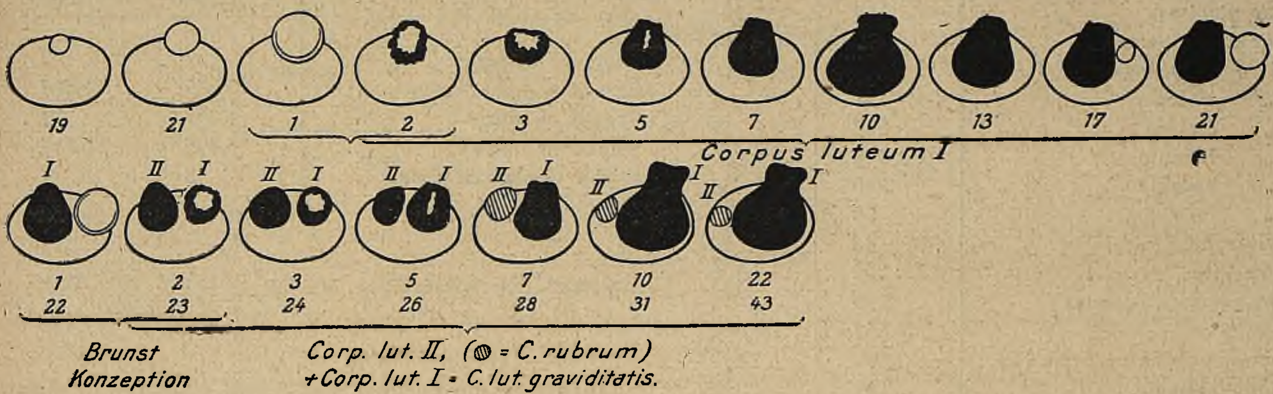
w tym czasie nieczynny) tak zwane jajeczkowanie (owulacja), czyli wydalenie na zewnątrz jaja. Mierzący w średnicy 10 — 15 mm i wysterczający ponad powierzchnię jajnika pęcherzyk Graafa, dojrzewający od mniej więcej 5 dni (tj. mniej więcej od 17 dnia poprzedniego okresu, por. rys. 6) i powiększający się coraz bardziej wskutek pęcznienia od wzbierającej weń cieczy, wreszcie pęka. Wraz z cieczą wypływa dojrzałe, zdolne do zapłodnienia jajo.

W ostatnich godzinach największego napięcia ścianek pęcherzyka, aż do chwili ich pęknięcia, względnie niewiele co dłużej, występują u krowy objawy, które określamy jako popęd płciowy.

ną wachlarzowatą płaszczyznę, szczelnie przylegającą do powierzchni jajnika.

Perystaltyczne ruchy jajowodu zanikają po przeniknięciu jaja do mniej więcej $^1/_3$ tylnej jego długości. W tym czasie i w tym położeniu komórki jajowej następuje w większości wypadków jej płączenie z komórką nasienną czyli zapłodnienie. Wspomniany bezruch jajowodu trwa około 3 dni. Przez ten czas postępują w macicy przygotowania na przyjęcie formującego się zalążka.

Powróćmy jeszcze do chwili pęknięcia pęcherzyka Graafa. Na powierzchni jajnika powstaje z tego powodu dość duża krwawiąca rana



Rys. 6. Schemat cyklu jajnika. Jajeczkowanie czyli tworzenie się pęcherzyka Graafa (oznaczone białym kolorem), formowanie się żółtego ciałka (czarny kolor), zanikanie jego na wypadek niedojścia do zapłodnienia i przeistaczanie w ciałko czerwone (kreskowane). Rząd u góry oznacza schemat cyklu bez zapłodnienia, 1 — 2 dzień — popęd, 2 dnia po pęknięciu pęcherzyka formowanie się żółtego ciałka, 10 dnia osiąga ono największy rozkwit, po czym zanika, wreszcie nowe kształtowanie się jajeczka począwszy od 18 do 22 dnia. Rząd u dołu oznacza cykl w razie zapłodnienia, począwszy od 10 dnia, tj. od osiągnięcia swego rozkwitu żółte ciałko nie zanika, lecz trwa nadal jako ciałko ciężarne, nowy pęcherzyk Graafa nie wytwarza się. (wg Frei. Zur. Pathol u. Ther. d. Steril. d. weibl. Haust.).

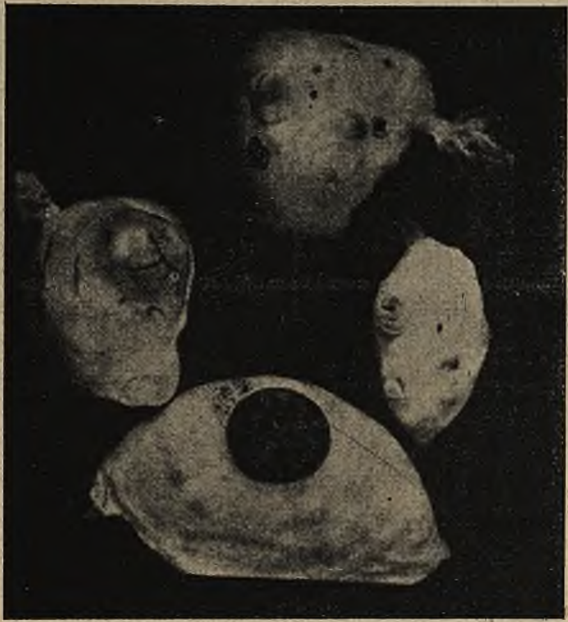
Stan ten powstaje pod wpływem zawartego w cieczy pęcherzyka hormonu i trwa od 1 do 2 dni (bardziej wyraźnie zazwyczaj kilka godzin). Popęd objawia się pewnym podnieceniem i niepokojem zwierzęcia, utratą apetytu, zmniejszoną laktacją, a przede wszystkim chęcią zbliżenia się do samca, co wywołuje częste porykiwania, obwąchiwania i wspinania na obok znajdujące się krowy. Występuje poza tym opuchnięcie śluzówki pochwy i wyciek z niej czystego, przezroczystego śluzu w postaci ciągnących się nitek.

Prawie jednocześnie z pęknięciem pęcherzyka i wypadnięciem z niego jaja, pod wpływem również hormonalnego bodźca, rozpoczynają się żywe perystaltyczne (robaczkowate) ruchy jajowodu w kierunku domacicznym. Prawdopodobnie i frędzelki, umieszczone na brzegach lejkowato rozszerzonych ich zakończeń, otwierających się wprost do jamy brzusznej, układają się przed chwilą pęknięcia ścianki pęcherzyka w jed-

(rys. 7). Po ustaniu krwotoku i wypełnieniu dawnej przestrzeni pęcherzyka skrzepem krwi zaczynają się szybko rozwijać wokoło rannego miejsca specjalne komórki, a z nich tkanka, formująca tak zwane żółte ciałko (rys. 7 i 8). Twór ten, posiadający kształt guziczka jasnożółtego koloru (stąd nazwa) uwypukla się na powierzchni w postaci kopułki i wgłębia dość wydatnie w tkankę jajnika tak, że w pełnym swym rozwoju zajmuje prawie połowę jego objętości (rys. 8). Ciałko to jest gruczołem dokrewnym i wydziela hormon o niezmiernie doniosłym, jak się o tym przekonamy, znaczeniu. Na 2 — 3 dzień po owulacji żółte ciałko jest już na tyle rozwinięte (rys. 6), że zaczyna po trochu wydzielać już swój hormon, a wspomniane przygotowanie w macicy na przyjęcie zalążka powstaje właśnie pod jego wpływem.

Nim zaczniemy mówić o tych przygotowaniach, musimy wspomieć, że okresowe zmiany w maci-

cy, czyli jej cykl, rozpoczyna się o kilka dni wcześniej, bo razem z zapoczątkowaniem dojrzewania pęcherzyka Graafa (tj. 17 dnia poprzedniego okresu, rys. 6), więc na 2 — 3 dni przed



Rys. 7. Jajniki w kilku fazach swego cyklu. Na powierzchni jajnika umieszczonego u góry widać wydobywające się dojrzewające pęcherzyki Graafa, kształtujący się pęcherzyk u lewego brzegu jajnika będzie tym, który niedługo wywoła popęd. Na jajniku z lewej strony uwidoczniona jest ranka powstała po pęknięciu pęcherzyka. Na jajniku u dołu widać w kształcie guziczka uwypuklające się żółte ciałko. Wreszcie na jajniku z prawej strony uwidocznione jest zanikające żółte ciałko przekształcone w ciałko czerwone, a pod nim ślad już zupełnie uwstecznionego dawniejszego czerwonego ciałka (wg. zdjęć wyk. przez Tierseucheninst. in. Kiel.).

wystąpieniem popędu. Śluzówka w tym czasie nieco obrzmiewa, a gruczoły wykazują żywszą działalność. wskutek czego pojawia się z pochwy lekki wyciek śluzu. Zmiany te wyraźnie potęgują się przy następującym zaraz popędzie. A z chwilą ustania popędu włącza się działanie hormonu żółtego ciałka niezależnie od tego, czy przedtem powstało zapłodnienie czy też nie. Pod wpływem hormonu wzmaga się dopływ krwi do macicy, poprzez śluzówkę przesącza się krew, pojawiają się krwawe wybroczyny (rys. 9). Stan ten osiąga swe największe nasilenie 12 dnia okresu, po czym, o ile nie nastąpiło poprzednio zapłodnienie, po dalszych 6 — 7 dniach dochodzi do dawnej swej normy (u ludzi w czasie likwidowania przekrwienia w macicy występują menstruacyjne krwawienia, czego nie ma u zwierząt), natomiast o ile nastąpiło zapłodnienie, przekrwienie śluzówki utrzymuje się na osiągniętym poziomie przez cały czas trwania ciąży.

Na tak przygotowane w macicy podłoże przesuwa się zalążek po swym 3 — 4 dniowym pobycie w jajowodzie (4 — 5 dzień po owulacji). Zmiany powstałe w macicy w zupełności teraz gwarantują, że nie zbraknie mu dostatecznego pożywienia. Pokarmem tym są przesączające się z krwi osocze, złuszczone komórki nabłonka i śluzo-gruczołowe drobinki tłuszczu itp., co w sumie daje tak zwane mleczko macicy. Odżywianie zalążka mleczkiem odbywa się drogą osmozy i trwa ono aż do czasu utworzenia się wokoło kształtującego się płodu błon, pośredniczących w wymianie krwi pomiędzy matką i płodem (w 4 tygodnie uformowane są błonki, lecz dopiero w 8 — 9 wykształcone są ich przyczepy).

Wpływ hormonu żółtego ciałka nie kończy się na tym. Maleńki i delikatny zalążek musi być nie tylko odżywiany ale i skrzętnie strzeżony przed możliwymi uszkodzeniami, jakie mogłyby spowodować silniejsze ruchy, drgawki i skurcze mięśniówki ścianek macicy. Żółte ciałko przychodzi zalążkowi i w tym wypadku z pomocą, gdyż jego hormon przez cały czas trwania ciąży znosi najmniejsze ruchy macicy i utrzymuje stale narząd ten w bezruchu, aż do chwili rozpoczynającego się porodu.



Rys. 8. Na przekroju żółtego ciałka widać, jak znacznie sięga ono w głąb tkanki jajnika (wg zdjęć wyk. przez Tierseucheninst. in Kiel).

I jeszcze jedna funkcja hormonu żółtego ciałka: uniemożliwia on w czasie trwania ciąży dojrzewanie nowej komórki jajowej, a tym samym i przeciwdziała wystąpieniu popędu.

Aby wpływ omawianego hormonu utrzymać się mógł przez cały ciąg trwania ciąży, musi istnieć przez ten czas i samo ciałko. I tak jest w rzeczywistości: żółte ciałko zachowuje się aż do ostatnich dni ciąży jako tak zwane ciążowe żółte ciałko, które ulega na krótko tylko przed porodem szybkiemu rozpadowi wskutek tłuszczowej degeneracji. W razie nie dojścia do zapłodnienia żółte ciałko w 10 dniu okresu zaczyna stopniowo zanikać, przestając tym samym oddziaływać hamująco na wzrost i dojrzewanie nowego pęcherzyka Graafa, dochodzi więc wkrótce do nowej owulacji i popędu. Żółte ciałko, zanikając coraz bardziej, maleje, kurczy się i przechodzi w organ szczątkowy, tak zwane ciałko czerwone,



Rys. 9. Opuchnięta, nabiegła krwią i z krwawymi wybroczynami śluzówka macicy gotowa na przyjęcie zalążka (wg zdjęcia wyk. przez Tierseucheninst. in Kiel)

wreszcie w bliznowaty twór — ciałko białawe (rys. 6 i 7).

Przechodząc do omówienia okresowych zjawisk zachodzących w pochwie, należy podkreślić, że przeznaczeniem tego narządu jest nie tylko przewodzenie plemnii w czasie aktu krycia, ale w znacznej mierze i zabezpieczenie macicy, zwłaszcza ciężarnej przed wtargnięciem do jej wnętrzna szkodliwych czynników, a w pierwszej linii bakterii chorobotwórczych. Dlatego też pochwa wyposażona jest w znaczne środki obronne w tym kierunku. Potężnym narządem ochronnym w sensie przenikania drobnoustrojów do macicy jest przede wszystkim szyjka maciczna z zamkniętymi szczelnie w normalnych warunkach ustami i kanałem, które nadto w czasie ciąży wypełnione są czopem galaretowatego śluzu. Śluzówka pochwy posiada duże możliwości zabijania drobnoustrojów. Niszczenie zarazków odbywa się z jednej strony przez masowe pożeranie ich przez niezliczone leukocyty, (białe krwinki) a z drugiej strony przy pomocy specjalnych substancji bakteriobójczych i antyciał, wytwarzanych przez tkanki pochwy. Leukocyty i owe substancje przenikają do wnętrza pochwy poprzez śluzówkę.

Uprzytomnijmy sobie teraz, na jakie niebezpieczeństwo byłyby narażone plemniki, przedostające się do pochwy w chwili krycia, a które są również nikłymi żyjątkami, a nawet pod względem życiowym znacznie od bakterii słabszymi, gdyby nie zdumiewająco celowe zmiany powstające na śluzówce pochwy w okresie popędu, a mianowicie pokrywanie się jej powierzchni cieniutką warstewką rogu, jak gdyby naskórkiem nie przepuszczającym do wnętrza pochwy niebezpiecznych dla plemników leukocytów i substancji niszczących drobnoustroje.

Zrogowacenie śluzówki utrzymuje się jeszcze dzień po popędzie, po czym ulega złuszczeniu i mija. Poza tym zmiany w pochwie rozpoczynają się podobnie jak i w macicy na kilka dni przed owulacją. Śluzówka pochwy, jak to już wspomnieliśmy, nieco obrzmiewa, a gruczoły jej wydzielają zwiększone ilości śluzu.

Należy jeszcze wspomnieć, że w czasie popędu usta maciczne i kanał szyjki rozszerzają się wydatnie, a w chwili krycia, tj. przenikania plemnii, wykonywują ruchy ssące, a ścianki pochwy, macicy i jajowody perystaltyczne w kierunku dogłowowym, ułatwiając w ten sposób szybkie dojście plemników do jajowodu, w którym odbywa się zapłodnienie.

Streszczając powyższe, notujemy:

W okresowych zjawiskach i czynnościach narządów rodnych, obok stałej i wzajemnej ich między sobą współzależności, istnieją doskonałe przystosowania, aby najpewniej osiągnąć zapłodnienie, uformować zalążek i wykształcić płód.

Jajnik wydziela hormony i produkuje jaja. Hormony kształtują cechy zewnętrzne i wewnętrzne samicy, a po osiągnięciu jej dojrzałości płciowej wpływają na okresowe wytwarzanie pęcherzyka Graafa i żółtego ciałka. Ciecz zawarta w pęcherzykach wydziela hormon wywołujący popęd, ruchy jajowodów kierujące jajeczko do swego wnętrzna i rogowacenie powierzchni śluzówki pochwy. Narastające po owulacji żółte ciałko wydziela z kolei hormon

przygotowujący podłoże dla zalążka, tj. przekrwienie śluzówki macicy, bezruch jej ścianek, zahamowanie rozwoju nowego jajeczka i wystąpienia popędu. W razie niezapłodnienia żółte ciałko zanika i występuje na nowo jajeczkowanie, natomiast przy zapłodnieniu utrzymuje się aż do końca ciąży.

Tyle o zjawiskach normalnych, zdążających ku zapłodnieniu i płodności.

W następnym artykule omówimy zjawiska opóźniające, utrudniające lub uniemożliwiające zapłodnienie, przyczyny ich wystąpień oraz sposoby ich unikania.

Lek. wet. Jan Urbański.

III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie

Jeżeli przez lat kilkaset sławne na świat cały zwycięstwa odnosiły wojska polskie, to zawdzięczały to nie tylko geniuszowi wodzów, nie tylko męstwu i cnotom bojowym żołnierzy, ale też i wielkiemu zamiłowaniu do rolnictwa w ogóle, a do hodowli i to zwłaszcza konia przede wszystkim. Koń towarzyszył Polakowi w boju i nie opuszcza go gdy miecz na lemiesz przekuwał; to byli dwaj nierozłączni przyjaciele.

Ciężka była nasza wojna ostatnia, gdy kawalerzysta dosiadał nieraz szkapę a nie konia, smutny był stan rolnictwa po 1920 roku, gdy orało się steranymi, zniszczonymi, zmordowanymi, ale jakże poczciwymi zwierzętami, co razem z ludźmi tak wiele przeżyły. Jakież to dawne czasy! W ciągu tych dwudziestu niespełna lat sytuacja zmieniła się nie do poznania. Dziś Polska pod względem hodowli konia zajmuje ilościowo pierwsze miejsce w Europie (bez Rosji), mając 3.700.000 koni, a jakościowo zbliżamy się coraz bliżej do czołowych pod tym względem państw. Fakt ten jest już znany i doceniany nie tylko przez nas samych, ale i przez zagranicę, a zwłaszcza przez armie zagraniczne.

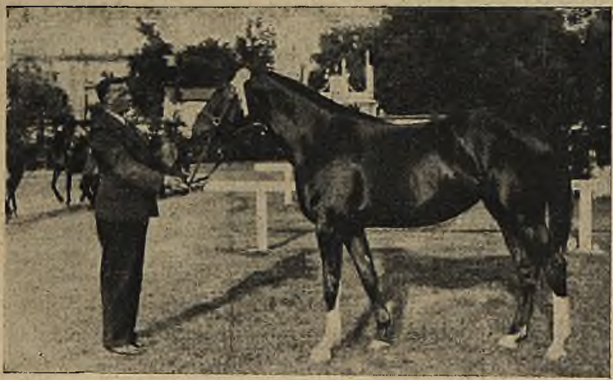
Wiadomości o wysokiej klasie współczesnej hodowli koni polskich już od lat prawie 10-ciu rozchodziły się po Europie, a nawet sięgały do Ameryki, duże jednak trudności spotykał przedstawiciel armii zagranicznej chcący poznać stan hodowli i zakupić odpowiednie dla siebie konie; po prostu nie bardzo wiedział, gdzie i jak z odpowiednią hodowlą miał się zapoznać.

Od lat kilku i pod tym względem sytuacja znacznie się zmieniła na lepsze. Dzięki inicjatywie szefa Remontu M.S.Wojsk., gen. Stefana Dembińskiego, ustalone zostało: co roku w pierwszych dniach lipca w Lublinie zbiera się elita końska z całej Polski reprezentująca wszystko, co jest najlepsze pod względem hodowlanym w każdej dzielnicy i w każdej kategorii. Kto chce, niech przyjeżdża z całej Polski czy Europy, niech patrzy, uczy się i podziwia, a potem niech wnioski praktyczne dla siebie czy swego kraju wyciąga. Tak powstały głośne już dziś wystawy końskie w Lublinie. W roku bieżącym odbyła się trzecia taka wystawa. Na niej umożliwiono tak hodowcom krajowym jak i gościom zagranicznym obejrzenie jednym rzutem oka stanu polskiej hodowli, jej postępu i kierunków.

Wystawy lubelskie organizowane są przez Komitet Wystawy, złożony z przedstawicieli Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni, Szefostwa Remontu M.S.Wojsk. i przez Wydział Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i R.R. Dział wykonawczy Komitetu obejmuje Lubelski Związek Hodowców Koni, który w tym roku pracował niezmordowanie pod przewodnictwem prezesa Zbigniewa Rojowskiego i inż. Stefana Chodnikiewicza, kierownika Lubelskiego Związku Hod. Koni. Tu trzeba wspomnieć, że wystawy końskie dlatego dotąd odbywają się w Lublinie, że jest to centralny punkt Polski, a również dlatego, że lubliniacy to zapaleni koniarze, a Lubelski Związek Hodowców Koni należy do najliczniejszych i najwyżej w Polsce stojących.

Niełatwo koń „wybierający się" na wystawę może tam trafić. Zaczyna się od tego, że Komitet wystawy ustala pewien klucz, według którego 13 istniejących związków hodowców dostaje kontyngenty wystawowe. Następnie już każdy związek przeprowadza u siebie selekcję i desygnuje konie stające do konkursu. Związki wileńsko-nowogródzki, poleski i białostocki przeważnie wysyłają konie pociągowe, śląski konie dla konnej artylerii, inne związki konie typu wierzchowego. Po przybyciu na plac wystawowy ma koń przed sobą dwa egzaminy. Przede wszystkim staje przed jedną z funkcjonujących na miejscu komisji remontowych: to jakby egzamin wstępny. Potem idzie do jednej z czterech komisyj sędziowskich. Przy ocenie konia komisje sędziowskie stosują następującą punktację: pokrój 1 — 10 punktów, pochodzenie 2 — 4 punktów, chody 1 — 3 punktów, wychów 1 — 3 p. Na tegorocznej wystawie na 455 zgłoszonych koni do remontu przyjętych zosta-

ło 371, a więc odsetek bardzo duży. Z tych przyjętych 327 to konie typu wierzchowego, a 44 typu pociągowego. Wyselekcjonowane przez komisje remontowe konie, o ile osiągnęły co najmniej cenę 1600 zł i miały choć jednostronnie udowodnione pochodzenie (pochodzenie dla typu pociągowego wymagane nie było), stawały przed czteerma komisjami zależnie od wzrostu, a więc trzy grupy wierzchowych, (I-a 150 — 155 cm, II-a 156—160 cm, III-a 161—165 cm) i jedna grupa pociągowych. W skład komisji sędziowskich w I-ej grupie wchodzili płk. W. Kulesza, inż. T. Marchowiecki i p. C. Hincz, w II-ej ppłk. A. Radomyski, inż. S. Hay i p. W. Piniński, w III-ej płk. A. Piotraszewski, p. W. Siemieński i p. J. Grabowski. W grupie koni pociągowych ppłk. K. Halicki, p. W. Koziełł-Poklewski i p. Mycielski. Klasyfikacja przeprowadzona była bardzo surowo, a jednak udzielono wiele nagród: w grupie koni wzrostu 150 — 155 cm. sześć pierwszych nagród, 20 drugich, 32 trzecich, w grupie koni wzrostu 156 — 160 cm. 7 pierwszych, 18 drugich i 27 trzecich, w grupie koni wzrostu 161 — 165 cm 1 pierwsza, 5 drugich, 3 trzecie. W grupie pociągowych 9 pierwszych, 8 drugich i 18 trzecich.



Koń typu AK ofiarowany przez Śląski Związek Hodowców Konia na F. O. N.

Ale jeszcze z tej elity wybrano „z wybranych" czoło polskiej hodowli i te konie wyróżniono medalami i specjalnymi nagrodami pieniężnymi:

Z grupy koni wzrostu 150 — 155 cm: 3 złote medale (Czackiego St. spadkobiercy, zw. wołyński az klacz Dzisna II, Rudnicki K. zw. wołyński za kl. Iva III, Walicki B. zw. łódzki, w kl. Tejko Kiwa) 14 srebrnych medali (Kwilecki J. zw. poznański za wał. Ingo, Branicki Adama, zw. białostocki, za kl. Wija, Skolimowski Zygmunt, zw. lubelski, za kl. Igła, Chłapowski Zygmunt zw. poznański za kl. Mela, Karśnicki Ksawery zw. poznański za kl. Iluzja VIII, Tyszkiewicz-Łącki Janusz zw. poznański za kl. Iranda, Branicki Adam zw. białostocki za kl. Wenecja II i za kl. Voeslauer Czerwona, Stojowski Stefan zw. kielecki za wał. Murzynek, Potocki Henryk zw. kielecki za kl. Judyta. Tarnowska Irena zw. krakowski za wał. Jutro, Małopolskie Tow. Rolnicze zw. krakowski za wał. Igor II, Łubieński Jerzy zw. warszawski za kl. Iskra VIII, Rudnicki Ksawery zw. wołyński za kl. Irma III), 14 brązowych (Chodkiewicza M. spadkobiercy, zw. wołyński za kl. Jejmość I, Kęszycki Karol zw. poznański za kl. Ina, Twardowski Tadeusz zw. poznański za kl. Inklinacja, Uchyła Franciszek zw. śląski za wał. Jaś, Urbańska Maria zw. małopolski za kl. Jadowita, Potocki Henryk zw. kielecki za kl. Jaskółka, Kozłowski Bogusław zw. kielecki za wał. Husarz II, Huskowski Stanisław zw. lubelski za kl. Werwa I, Kuźnicka Zofia zw. lubelski za wał. Mefistofeles, Tarnowski Artur zw. małopolski za kl. Itaka I, Walewski Kazimierz zw. łódzki za kl. Lena II, Grodziecki Jerzy zw. kielecki za kl. Ironia II, Tyszkiewicz Władysław zw. lubelski za kl. Etna, Szczygielski Feliks zw. lubelski za wał. Hufiec).

Z grupy koni wzrostu 156 — 160 cm:. 1 złoty medal (Jezierski Jerzy zw. wołyński za kl. Ostryga), 11 srebrnych (Czackiego St. spadkobiercy, zw. wołyński za wał. Dzingos, za wł. Dragon II, Mycielski Michał zw. poznański za kl. Igraszka i kl. Ileana, Spółka Rolnicza Żydowo zw. poznański za wał. Igor, Radziwiłł Janusz zw. wołyński za kl. Iskra V, Ledóchowski Aleksander zw. wołyński za kl. Reforma, Łosiowa Marta zw. lubelski za wał. Faraon V, Ledóchowska Maria zw. wołyński za wał. Gaskończyk, Walicki Bronisław zw. łódzki za wał. Totus, Sokołowska Maria zw. białostocki za kl. Korsyka), brązowych 13 (Czackiego St. spadkobiercy zw. wołyński za wał. Dorpat, Radziwiłł Janusz zw. wołyński za



Wyróżnione na wystawie konie

kl. Idylla I, Mielżyński Andrzej zw. poznański za wał. Ibis, Związek Rodziny Żółtowskich zw. poznański za wał. Irys, Kęszycki Karol zw. poznański za wał. Inuś, Potocki Henryk zw. kielecki za klacz Jawa VII, Grabińska Jadwiga zw. łódzki za kl. Wengali, Tyszkiewicz-Łącki Feliks zw. poznański za kl. Iraia, Lubomirska Teresa zw. poznański za kl. Ironia, Rudnicki Ksawery zw. wołyński za kl. Intryga I, Kurnatowski Wojciech zw. poznański za wał. Jar II, Andrzej Bohdan zw. pomorski za wał. Łobuz III, Czakon Jan zw. śląski za kl. Jaremcza).

Z grupy koni wzrostu 161—165 cm: - złoty medal (Majątek Państw. Próchna zw. śląski za wał. Ibrahim II), 5 srebrnych (Karśnicki Antoni zw. łódzki za wał. Zefir IV, Chrząszczewska Zofia zw. pomorski za wał. Jaszczur I, Grodziecki Jerzy zw. kielecki za kl. Inez I, Lubomirska Teresa zw. poznański za kl. Jaremka, Tyszkiewicz Władysław zw. lubelski za wał. Ekrazyt), 3 brązowe (Ledóchowski Aleksander zw. wołyński za wał. Radiator, Piaseckiego Antoniego spadkobiercy, zw. lubelski za wał. Import. I, Mycielski Michał zw. poznański za wał. Ibsen).

Z grupy typu pociągowego 7 srebrnych medali: (Szwajczuk Stefan zw. poleski za kl. Lama, Stanisławski Eug. zw. poleski za kl. Marna, Odlanicki - Poczobutt Antoni zw. białostocki za kl. Wijola, Rudzki Wiktor zw. wileńsko-nowogródzki za wał. Helmen, Nowomiejski Feliks zw. poleski za wał. Azor, Kiszkiel Jan zw. białostocki za wał. Bigos, Uścinowicz Konstanty zw. wileńsko-nowogródzki za wał. Lans), 8 brązowych (Rozwadowski Wacław zw. wileńsko-nowogródzki za kl. Arba, Dulko Jan zw. wileńsko-nowogródzki za wał. Bawół, Żabiński Teodor zw. wileńsko-nowogródzki za wał. Alfred, Łobacz



Wojewoda lubelski De Tramecourt dekoruje krzyżami zasługi zasłużonych hodowców.

Michał zw. wileńsko-nowogródzki za wał. Brylant, Jancz Władysław zw. wileńsko-nowogródzki za kl. Akacja, Tomaszuk Szymon zw. poleski za wał. Los, Kamiński Andrzej zw. białostocki za kl. Baza, Kirowski Jakub zw. wileńsko-nowogródzki za kl. Huta).



Wręczenie nagrody małorolnemu hodowcy

Ceny osiągnięte przez hodowców były bardzo dobre. Największą cenę otrzymał prezes Łódzkiego Związku Hodowców Koni, p. Walicki, za klacz Tejko Kiwa 4.200. Niektóre stada osiągnęły przeciętną cenę do 2.000 zł za konie typu wierzchowego; za konie typu pociągowego płacono do 1.500 zł.

Specjalną kategorię stanowiły klacze przyjęte przez komisje remontowe, a potem wycofane przez hodowców na matki. Otrzymywały one wszystkie nagrody, nadto 500 zł. premii i powracały do właściciela lub nowonabywcy z przeznaczeniem do hodowli. *Tak znaczna ilość wycofanych klaczy świadczy wyraźnie o wysokim poziomie polskiej hodowli i zamiłowaniu hodowców* zdolnych do wyrzeczenia się dobrej ceny remontowej, byle by tylko utrzymać materiał do dalszej pracy hodowlanej. Zasługa to nie tylko samych hodowców, ale też odpowiednich czynników państwowych, t.j. Szefostwa Remontu M.S.Wojsk. i Wydziału Chowu Koni Min. Roln. i R.R., oraz związków hodowlanych. O wzroście tych ostatnich niech świadczy fakt, że na terenie całej Polski w 1929 roku było 197 zrzeszonych członków, w 1932 roku ilość ich już sięgała 2.000, a w 1939 r. przekroczyła 27.000.

Omówiwszy w najogólniejszych zarysach III-ą Wystawę Lubelską, na której fachowcy jednogłośnie stwierdzili stały i znaczny postęp hodowli koni w Polsce, chcielibyśmy przejść do kilku uwag ogólniejszych.

Pierwsza z nich to stwierdzenie bardzo pomyślnego faktu, że w Polsce hodowla stabilizuje się. Może dawniej istniały nawet poszczególne piękniejsze stajnie, ale były one, że tak powie-

my, bardzo indywidualistycznie prowadzone i nie miały wielkiego wpływu na okolicę własną, na dzielnicę, a już tym bardziej na kraj cały. Były to jak gdyby wyskoki, przy których tym go-



Delegaci litewscy płk. Valusis i kpt. Andriunas oraz szef Remontu gen. Dembiński i płk. Kulesza na wystawie w Lublinie

rzej wyglądała szara masa końska. Dziś już każdy związek hodowlany, a jest ich, jak zaznaczyliśmy, trzynaście, ma wytkniętą linię i świadomie i konsekwentnie po niej kroczy. W takich warunkach idziemy już bodaj po drodze wypracowania polskiej rasy konia, oby tak sławnej jak ongiś.

Druga rzecz zasługująca na specjalne podkreślenie to wymagania polskiego konia, wyhodowanego bądź co bądź w warunkach surowych, na co wpływa i klimat i pasza nienadzwyczajna i niezamożność hodowcy. Wszystko to razem składa się na danie koniowi wyhodowanemu w Polsce hartu i wielkiej wytrzymałości. Tę siłę i niewybredność doceniamy nie my jedni; przedstawiciele wojsk zagranicznych interesują się coraz więcej polskim koniem, jak gdyby stworzonym i wychowanym dla potrzeb wojennych.

Wreszcie omówić tu trzeba moment nie dostatecznie rozumiany, a tym bardziej nie doceniany przez szerokie sfery społeczeństwa, nie wyłączając nawet wielu rolników. — Otóż ludzie się dziwią, iż hodowcy tak silny nacisk kładą na konieczność wywozu za granicę młodych doskonałych koni. Czasami wyczuwa się nawet jak gdyby pewne zgorszenie: jakto, dziś mówić o wywozie koni za granicę?!

Otóż tkwi w tym dość duże nieporozumienie. Jasne, że na wypadek wojny ani jeden koń za granicę nie pójdzie. Ale z drugiej strony trzeba pamiętać, że hodowla to nie fabryka, która przy zwiększonej produkcji, przy wprowadzeniu kilku zmian, przy zastosowaniu nieraz gorszych surowców może być jeżeli nie z dnia na dzień, to w każdym razie z miesiąca na miesiąc przestawiona na zwiększoną produkcję wojenną. Hodowla koni musi być nastawiona stale na długą falę, musi być rozbudowana mocno i szeroko, by spełniła swe zadania pokojowe, służąc rolnictwu, przemysłowi i wojsku, a jednocześnie musi być gotowa, by w innym czasie służyć temu wszystkiemu razem, połączonemu pod wspólną nazwą „Naród pod bronią". Do tego wszystkiego konieczna jest tak bardzo ważna rzecz — opłacalność. Jeżeli hodowla opłacać się nie będzie, to na pewno rozwijać się nie zdoła, ani przygotować do zadań wojennych. Więc trzeba koniecznie ustalić przynajmniej opłacalność, jeżeli już nie rentowność hodowli konia. Ceny rynkowe są tak niskie, zapotrzebowanie zresztą tak nikłe, że sama sprzedaż na rynku wewnętrznym nie może wystarczyć; po prostu hodowla musiałaby upaść, gdyż mało jest dziś rolników mogących sobie pozwolić na luksus nieopłacalnej hodowli. Ratują nieco sytuację zakupy koni do wojska, ale dziś już one nie wystarczają; poza nimi pozostaje jeszcze rocznie kilkanaście tysięcy trzyletnich wartościowych koni, których sprzedaż jest konieczna. Te właśnie konie dla dobra hodowli razem z remontowymi powinny nie tylko siebie opłacić, ale też muszą dopomóc do utrzymania i polepszenia warunków bytu swego młodszego rodzeństwa: dwulatków, roczniaków i sysaków. Jednym słowem, jeżeli pokolenie trzylatków nie będzie dobrze sprzedane, to wtenczas hodowcy nie będą mieli środków do wychowania coraz bardziej wartościowych dalszych pokoleń koni. To trzeba koniecznie zrozumieć i w tym kierunku



Z ulubieńcami wyróżnionymi na wystawie w Lublinie

robić wszelkie wysiłki; gdy pewną część naszego materiału końskiego wyślemy za granicę, to przez to nie uszczuplimy naszej hodowli, a prze-

ciwnie znacznie ją wzmocnimy i zracjonalizujemy.

Możliwości w kierunku eksportu są na szczęście duże. Całkowite zapotrzebowanie roczne w Europie konia użytkowego wynosi 60 tysięcy; w ostatnich latach Polska pokrywała je w około 11%, podczas gdy obecnie z łatwością może je pokrywać w 20% — 25%. Wywiezienie za granicę obecnie kilku tysięcy trzyletnich koni to warunek pomyślnego rozwoju hodowli.

Na tegorocznej wystawie koni w Lublinie mieliśmy bardzo dużo gości zagranicznych. Bawili przedstawiciele armii szwajcarskiej, litewskiej, łotewskiej, tureckiej, bułgarskiej, szwedzkiej i po raz pierwszy sowieckiej. Już zawarto na rok bieżący umowy sprzedaży koni użytkowych do Turcji i Bułgarii, a zarodowych do Łotwy. Sowiety co roku zakupują za granicę znaczne partie materiału zarodowego; polskie konie szczególnie są cenne dla Sowietów ze względu na łatwość aklimatyzacji. Państwa takie jak Grecja, Łotwa, Bułgaria, stwierdziły, że dotychczasowe zakupy końskie w Polsce dały doskonałe rezultaty ,toteż mamy zapewnione szerokie rynki zbytu.

Na zakończenie dodamy, że od 1926 r. hodowla krajowa całkowicie pokrywa zapotrzebowania naszego wojska, a od 1933 roku grupa sportu konnego występuje wyłącznie na koniach polskiej hodowli.

Tegoroczny egzamin lubelski polskiej hodowli konia wypadł bardzo dobrze i zapowiada dalszy stały, pomyślny i rozumny rozwój.

Zygmunt Domański.

JAKIE PASZE SOLIMY

Na pytanie to możemy odpowiedzieć krótko: wszystkie te, które bądź za mało soli zawierają, bądź do strawienia potrzebują soli. Do pierwszych należą rośliny zielone, które zbyt szybko rosną, rośliny wyrosłe na glebie ubogiej w związki mineralne, zwiędła i stara trawa, rośliny wyługowane przez deszcze.

Do pasz trudnostrawnych należą pasze treściwe, zboże i makuchy.

Wymagają też dodatku soli okopowe, które przez płukanie straciły normalną ilość soli. Wymagają dodatku soli koniecznie ziemniaki, a to dla zrównoważenia zawartego w nich potasu.

Jeżeli chodzi o żywienie pastwiskowe — sól należy zadawać koniecznie wypasając łąki kwaśne. Trawa normalnie zawiera dostateczną ilość soli. Zresztą, najlepiej zdać się tu na instynkt zwierzęcia, które potrzebując soli, samo zacznie jej szukać. Oczywiście, musimy dbać o to, żeby sól znalazło. Jedyny na to sposób — to zakładanie lizanek. Dzisiaj, kiedy Monopol Solny wprowadza kolejno do wszystkich województw brykiety lizanki, kwestia zadawania soli zostaje szczęśliwie i łatwo rozwiązana. Do kupna lizanek nie jest wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza, więc i ten kłopot nam odpada. Lizanki sprzedawać będą Hurtownie Soli bez wszelkich ograniczeń, w dowolnej ilości, po cenie 8 gr kilogram (40 gr brykiet lizanka pięciokilogramowy, podzielny łatwo na dwa). Przy kupnie ponad 50 kg Hurtownie udzielają rabatu, który na 50 kg wynosi 56 groszy.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Zagadnienie podstawy terytorialnej Lwowskiej Izby Rolniczej

Ostatnio sporo rozgłosu, zarówno na obradach i zjazdach różnych organizacyj społecznych w Małopolsce Wschodniej, jako też na łamach prasy wywołała kwestia ewentualnego podziału Lwowskiej Izby Rolniczej, obejmującej teren trzech województw Małopolski Wschodniej, na trzy izby wojewódzkie. Sprawa ta posiada niewątpliwie poważne znaczenie w kształtowaniu naszej polityki rolniczej na terenie tej dużej połaci karju. Warto więc zastanowić się nieco nad ewentualnymi przesłankami projektowanej reformy.

I. Jednym z punktów wyjściowych dyskusji nad tym zagadnieniem jest sprawa tzw. regionalizmu gospodarczego Małopolski Wschodniej. Zwolennicy rozdziału Lwowskiej Izby Rolniczej niejednokrotnie podkreślają, że obecny teren objęty działalnością Izby nie tworzy pod względem ekonomiczno-rolniczym istotnej całości, że przeciwnie, cechuje go duża odrębność poszczególnych terenów, objętych granicami administracyjnymi trzech województw południowowschodnich. Przytacza się np. istnienie takich różnic, jak góry i połoniny w województwach stanisławowskim, jak Podole pszenne w województwie tarnopolskim i wielkiej części C. O. P. w woj. lwowskim. Należy jednak podkreślić, że wysuwanie tych odrębności nie podważa jeszcze tezy „regionu" Małopolski Wschodniej, albowiem całość gospodarcza nie powstaje z reguły

na terenie całkowicie jednorodnym; jest ona pewnym skojarzeniem przeciwieństw i w tym sensie pod względem geograficzno-gospodarczym i gospodarczo-społecznym teren Ziemi Czerwieńskiej mimo różnic klimatyczno-glebowych itd., może mieć charakter typowego regionu gospodarczego. Tym bardziej może to być, że nie tylko na terenie całego obszaru Małopolski Wschodniej, lecz również i w poszczególnych województwach występują duże różnice pod względem ekonomiczno-rolniczym, np. województwo stanisławowskie posiada teren górski wraz z połoninami, lecz również i to w bodaj większej jeszcze części obszary nizinne pod względem gleby, klimatu i charakteru gospodarki rolnej, kontrastującej w sposób wybitny z południowo-górską częścią województwa stanisławowskiego. Natomiast w południowej części województwa stanisławowskiego odpowiadają doskonale rozległe, górskie tereny województwu lwowskiemu. Nizinna część woj. stanisławowskiego łączy się pod względem klimatyczno-glebowym z tzw. ciepłym Podolem woj. tarnopolskiego. Gdyby brać natomiast za punkt wyjścia odrębność w kierunkach produkcji rolniczej, związanych z warunkami glebowo-klimatycznymi poszczególnych terenów, to trudno byłoby ustalić jakieś obiektywne kryteria, przemawiające na rzecz odrębności polityki rolniczej na obszarze np. woj. stanisławowskiego, bądź tarnopolskiego. Za podstawę odrębności nie można by tu przyjąć ani upraw zbożowych, ani ziemniaków; hodowla zaś bydła i trzody chlewnej wykazuje odrębne, swoiste rejony, nie mające nic wspólnego z granicami administracyjnymi. Niektóre zaś specyficzne dla południowej Małopolski kierunki produkcji (winogrona, morele, kukurydza), występują na Podolu i Pokuciu, rozdzielonych administracyjnymi granicami województw.

Najbardziej istotne jest pytanie, czy teren trzech województw południowo-wschodnich wykazuje pewną spoistość i wzajemne ciążenie gospodarcze, uzasadniające istnienie jednolitego samorządu gospodarczego rolnictwa na tym obszarze?

Przechodząc do rozważenia tej kwestii, należy przede wszystkim zaznaczyć, że istniejąca w historii wspólna więź Ziemi Czerwieńskiej, istnieje w wielkim stopniu również dzisiaj. Ze Lwowa rozchodzi się 9 linii kolejowych i przy obecnym kształtowaniu sieci linii kolejowych, np. szereg miejscowości woj. tarnopolskiego, mają znacznie prostsze i krótsze połączenia kolejowe ze Lwowem niż Tarnopolem. Pod względem dyspozycji gospodarczych, związanych systemem komunikacyjnym, Lwów jest w znacznej mierze stolicą woj. tarnopolskiego.

Na całym terenie Małopolski Wschodniej można wydzielić pewne podregiony, wiążące się pod względem gospodarczo - komunikacyjnym nie w skali wojewódzkiej, lecz dopiero we Lwowie. Np. w woj. stanisławowskim występuje ważny pod względem gospodarczym rejon stryjski (duże młyny handlowe), stanowiący punkt przerzutowy dla aprowizacji zagłębia naftowego ;przy tym zboże do Stryja idzie głównie z woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego, centrum zaś dyspozycyj gospodarczych wszystkich obrotów mieści się we Lwowie.

Drugi charakterystyczny rejon z ośrodkiem w Chodorowie stanowi ze swym przemysłem rolniczym (cukrownie, bekoniarnie, fabryki konserw) właściwy rejon woj. stanisławowskiego, wchodząc między silne pod względem produkcji rolniczej i hodowlanej powiaty tego województwa (rohatyński i żydaczowski), choć sam jest położony na terenie woj. lwowskiego. Na terenie woj. tarnopolskiego rejon Czortków, z dużym ośrodkiem skupu zboża w Tłustem, dalej Kamionka Strumiłowa i Radziechów, dalej rejon Złoczowa z ośrodkiem przemysłu bekoniarskiego, orientują się pod względem handlowej dyspozycji na Lwów; położony na terenie tegoż województwa tarnopolskiego rejon Brodów jest pod względem obrotów gospodarczych w dużym stopniu pośrednikiem między Wołyniem a Lwowem. Ilość przykładów tego rodzaju można by znacznie powiększyć.

Analiza obecnej struktury szeregu dziedzin życia gospodarczego Małopolski Wschodniej, ściśle związanych z rolnictwem, wykazuje niewątpliwie wiele elementów uzasadniających tezę wspólnoty obszaru Małopolski Wschodniej jako pewnego regionu gospodarczego. Jest to niewątpliwie ważna przesłanka, przemawiająca na rzecz jednolitości dyspozycji polityki samorządu gospodarczego rolnictwa na tym terenie.

Następnym z kolei ważnym momentem, niemogącym być pominięty w omawianej kwestii, istnienia jednej czy kilku izb rolniczych na obszarze Małopolski Wschodniej, jest sfera stosunków organizacyjno-gospodarczych miejscowego rolnictwa. Jest to tym bardziej ważne, że izby rolnicze przy obecnym swoim ustroju opierają swoją działalność na dobrowolnych zrzesze-

niach rolniczych (w pierwszej linii towarzystwach rolniczych), następnie na związkach fachowych, organizacjach branżowych i spółdzielczości rolniczej. Rozpatrując pod tym kątem widzenia obecny ustrój rolnictwa w Małopolsce Wschodniej, konstatujemy, że centrale wszystkich bez wyjątku ważniejszych organizacyj społeczno-rolniczych, fachowych, spółdzielczych i kredytowych, znajdują się we Lwowie. Konstrukcja terytorialna pracy tych organizacyj na obszarze Małopolski Wschodniej odznacza się pewną jednolitością i skoncentrowaniem dyspozycji gospodarczej we Lwowie dla całego obszaru Małopolski Wschodniej. Przytoczymy kilka przykładów. W dziedzinie spółdzielczości rolniczej okręg lwowski Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych obejmuje trzy województwa Małopolski Wschodniej. To samo da się powiedzieć o szeregu ważniejszych central spółdzielczych np. Syndykacie Spółdzielni Rolniczych, Związku Handlowym Kółek Rolniczych, Małopolskim Związku Mleczarskim (te same centrale analogicznych organizacyj gospodarczych mniejszości narodowych). Podobnie wszystkie inne gospodarcze organizacje branżowe związane z rolnictwem mają swoje siedziby we Lwowie, a więc Syndykat Zbożowy, centrale wszystkich związków hodowlanych, Małopolskie Zrzeszenie Spirytusowe jako organizacja przemysłu gorzelnianego, stanowiącego na tym terenie najpoważniejszy dział przemysłu rolniczego, centrale zrzeszeń dla eksportu jaj, lnu i konopi, trzody chlewnej itd.

O ile chodzi o instytucje kredytowe związane z rolnictwem, istnieje również jeden oddział Państwowego Banku Rolnego z siedzibą we Lwowie, podobnie jak i Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

Szczególnie doniosłą rolę w zakresie współpracy z samorządem rolniczym wykonują dobrowolne organizacje ogólno-rolnicze. Otóż i w tym względzie należy podkreślić, że Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie mimo pewnej decentralizacji na województwa jest w istocie organizmem silnie związanym w jedną całość, z jednym mocnym ośrodkiem dyspozycyjnym kierowniczym we Lwowie. Zaznaczyć należy, że według opinii M. T. R., wyrażonej ostatnio w uchwałach Rady Towarzystwa, odbytej we Lwowie w dniu 20 czerwca br., dla działalności tego Towarzystwa silna i jednolita Lwowska Izba Rolnicza, działająca na całym obszarze Małopolski Wschodniej, jest elementem ważnym i koniecznym.

Warto zaznaczyć również, że niektóre inne tereny życia gospodarczego poza rolnictwem posiadają strukturę regionalną, jak Izba Rolnicza. Mamy tu na myśli przede wszystkim Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie, obejmującą prawie cały teren trzech województw południowo-wschodnich. Z powyższego wypływa wniosek, że ewentualna reforma Lwowskiej Izby Rolniczej w drodze jej podziału na izby wojewódzkie musiałaby być albo zharmonizowana z analogiczną przebudową strukturalną szeregu najważniejszych gałęzi pracy zrzeszonego rolnictwa, co wymagałoby jednak wiele czasu, albo w przeciwnym wypadku mechaniczny podział samej tylko Izby Rolniczej odbić by się musiał bardzo ujemnie na niezbędnej koordynacji i sprawności działania zrzeszonego rolnictwa polskiego na tym terenie.

Argumentem, przemawiającym na rzecz podziału Izby Lwowskiej, mógłby być pozytywny skutek tej reformy w kierunku intensyfikacji i usprawnienia prac samorządu rolniczego na obszarze Małopolski wschodniej przez tzw. zbliżenie izb rolniczych do terenu.

Aparat fachowy i środki działania izb rolniczych stoją w ścisłym uzależnieniu od finansów, jakimi izby rozporządzają. I tutaj podkreślić należy niedostateczność obecnych podstaw finansowych samorządu rolniczego, na skutek czego izby rolnicze w Polsce za małymi wyjątkami opierają swoje budżety w bardzo znacznym procencie (od 30—80%) o subwencje państwowe.

Jeśli Izba Lwowska w tej dziedzinie na równi z izbami zachodnio-polskimi należy do szczęśliwych wyjątków, zawdzięcza to w wielkiej mierze oparciu o szeroką podstawę terytorialną i proporcjonalne do tego własne wpływy podatkowe. Poniższe zestawienie wpływów podatkowych samorządu rolniczego z podziałem na trzy województwa południowo-wschodnie wskazuje, jak słabymi były podstawy finansowe ewentualnych izb rolniczych, szczególnie na obszarze województwa stanisławowskiego:

	1934/35	1938/39
Lwów	255.704	368.881
Tarnopol	206.387	285.197
Stanisławów	115.361	163.508

Przy takiej konstrukcji strony dochodowej wpływy z podatku, stanowiące podstawę własnych dochodów izb rolniczych, nie wystarczają, na przejawienie większej aktywności w gospodarce izb rolniczych, która oprzeć się będzie

musiała z konieczności głównie o subwencje. Byłby to niewątpliwie stan gorszy w stosunku do obecnego, przy którym dzięki samowystarczalności finansowej Izba Rolnicza Lwowska może ustalać samodzielnie linie polityki gospodarczej, odpowiadającej istotnym potrzebom rolnictwa tutejszego terenu. Również konsekwentna realizacja ustalonego fachowego programu w pracach samorządu rolniczego wymaga odwiednio silnych, własnych podstaw finansowych, gwarantujących ciągłość pracy Izby.

W razie podziału dotychczasowego budżetu samorządu rolniczego na trzy izby wojewódzkie wzrosłyby koszty administracji ogólnej w budżetach izb rolniczych kosztem wydatków produktcyjnych, co nie byłoby faktem korzystnym z punktu widzenia gospodarczego, zwłaszcza w obecnej sytuacji rolnictwa. Z kolei nasuwa się pytanie, czy omawiana reforma nie odniosłaby pozytywnego skutku w dziedzinie zagęszczenia i nierównomiernego rozłożenia na terenie województw południowo-wschodnich czynnika pracy fachowej personelu agronomicznego, na skutek odrzucenia obecnej „centralistycznej" koncepcji Izby Rolniczej. Sprawa ta wymagałaby niewątpliwie dokładnego i bezstronnego zbadania. Wydaje się jednak w świetle materiałów, zawartych w dotychczasowych sprawozdaniach Izby Lwowskiej, że w argumencie powyższym tkwi duża doza przesady. Jak wynika bowiem z analizy sprawozdań, na ogólną ilość 240 pracowników Izby Rolniczej Lwowskiej, po odliczeniu personelu melioracyjno-łąkarskiego, który jest normalnie przerzucany z województwa na województwo zależnie od nasilenia prac melioracyjnych, pozostały personel w liczbie około 200 osób jest rozmieszczony w ten sposób, że około 40 pracowników pracuje w centrali Izby we Lwowie, a pozostałych 160 pracuje: w woj. stanisławowskim do 50, w woj. tarnopolskim około 45, w woj. lwowskim około 70 . Zaznaczyć należy, że opinie miejscowych organizacyj rolniczych i to zarówno polskich jak i ukraińskich, o ile chodzi o ocenę pracy Izby Rolniczej, brzmią na ogół zupełnie dodatnio i nie stwierdzają bynajmniej jakiegoś wyraźnego upośledzenia w pracach fachowych Izby terenów innych województw poza woj. lwowskim. Łącznie z administracją ogólną, tj. z urzędami wojewódzkimi na terenie Stanisławowa i Tarnopola Izba utrzymuje, jak wynika ze sprawozdań specjalnych stałych delegatów w tych miastach wojewódzkich; możliwe jest zresztą, że w zakresie pewnej dekoncentracji prac Izby dałoby się jeszcze niejedno polepszyć i usprawnić bez naruszenia zasadniczej struktury tutejszego samorządu rolniczego.

O ile chodzi o poziom prac fachowych Izby, okolicznością nader ważną jest wykorzystanie w pracach elementu wiedzy i nauki rolniczej, reprezentowanego przez wyższe uczelnie we Lwowie. Jak wykazują sprawozdania Izby, kontakt poszczególnych działów fachowych ze specjalistami naukowymi jest na ogół bardzo żywy i przyczynia się do znacznego spotęgowania zarówno efektów pracy, jak i autorytetu Izby wśród miejscowego społeczeństwa.

S.

Książka

Indywidualne wyniki rachunkowe gospodarstw włościańskich za 1936/37 r. Sprawozdanie Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gosparstw Wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstw Wiejskich. Rachunkowość rolnicza, umożliwiając właścicielom poszczególnych warsztatów ocenę wyników całorocznej gospodarki przy większej ilości materiałów służyć może jednocześnie do zorientowania w ogólnym położeniu różnych typów gospodarstw. Ktokolwiek interesował się życiem wsi i pragnął zapoznać się bliżej z jej sytuacją gospodarczą, nie mógł pominąć jedynego w swoim rodzaju źródła możliwie wyczerpujących pod tym względem informacyj jakimi są publikowane rok rocznie przez Wydział Ekonomiki Instytut Puławskiego „Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich", zawierające statystycznie opracowane wyniki rachunkowe z kilkuset gospodarstw o przeciętnym obszarze 2 — 50 ha. Wydawnictwo to cieszy się zasłużoną popularnością, oceniane jest przy tym przez fachowców specjalnie dodatnio jako pierwszorzędny materiał porównawczy, umożliwiający uchwycenie dynamiki zmian, jakim w poszczególnych latach ulegało położenie drobnych gospodarstw w zależności od ogólnych warunków ekonomicznych i przyrodniczych. Zarzuty, z jakimi spotykały się dotychczas wymienione badania, dotyczyły na ogół nie tyle sposobu opracowania wyników rachunkowych czy też ich przydatności dla celów statystyki ogólnej, ile raczej samej zasady liczbowego jedynie i wyrażonego prawie wyłącznie w pieniądzu ujmowania zjawisk służyć mających za podstawę do oceny położenia gospodarczego warsztatów rolnych. Zarzut ten nie był całkowicie pozbawiony podstaw, z czego zdawał sobie sprawę w pierwszym rzędzie Wydział Ekonomiki, który w dążeniu do rozszerzenia i uzupełnienia ogłaszanych w badaniach wiadomości, z chwilą uzyskania odpowiednich funduszów, oprócz

normalnego sprawozdania za r. 1932/33 opublikował za ten sam okres również „Indywidualne wyniki rachunkowe gospodarstw włościańskich", zawierające szereg danych nie uwzględnianych uprzednio w periodycznych wydawnictwach Wydziału. Ponieważ praca ta, wydana jednorazowo tytułem próby w r. 1935, spotkała się z nader przychylną oceną ze strony ogółu rolników, zarówno teoretyków jak i praktyków, Wydział Ekonomiki postanowił obecnie po pokonaniu pewnych trudności natury technicznej, publikować rezultaty swoich badań stale pod postacią indywidualnych wyników, nie zaniedbując jednak wydawania także corocznie w terminie wcześniejszym opracowywanego komunikatu, opartego co prawda na mniejszej ilości materiałów, ale dającego mimo to możliwie dokładny obraz zmian w położeniu gospodarstw włościańskich w poszczególnych latach.

Wydane ostatnio jako 11-e sprawozdanie Wydziału Ekonomiki „Indywidualne wyniki rachunkowe gospodarstw włościańskich za r. 1936/37" różnią się nieco w układzie od wzoru przyjętego w opracowaniu wyników za r. 1932/33. Zaniechano obecnie nie tylko podawania, zgodnie z pierwowzorem z r. 1935, liczb przeciętnych, obliczonych dla poszczególnych grup wielkości warsztatów rolnych, ale odstąpiono również od zasady łączenia gospodarstw według jakości gleby oraz rejonów. Całość została opracowana województwami (dla których obliczono także średnie wyniki), przy czym w każdym z województw uwzględniono 6 zasadniczych działów, a mianowicie: I. opis gospodarstwa, II. organizacja gospodarstwa (a) podział ziemi, b) inwentarz żywy i martwy, c) kapitały, d) wydajność) III. obroty (a) obroty ziemiopłodami, b) obroty produktami zwierzęcymi, c) obroty gotówkowe), IV. wyniki rachunkowe (a) koszty produkcji, b) przychód surowy, c) opłacalność i dochodowość gospodarstwa rolnego, d) praca, V. gospodarstwo domowe, VI. gospodarstwo prywatne. Wewnętrz każdej z powyższych części przeprowadzono dalszy szczegółowy podział według ważniejszych czynników.

Indywidualne wyniki rachunkowe pozwalają przede wszystkim na zapoznanie się z najbardziej charakterystycznymi cechami poszczególnych gospodarstw. Poza wieloma innymi szczegółami z materiałów zestawionych w wynikach dowiadujemy się w części I i II o położeniu rynkowym każdego gospodarstwa, o jakości gleby, rodzaju zastosowanych ulepszeń technicznych, a ponadto o samym sposobie użytkowania ziemi, wysokości uzyskanych plonów i wydajności mlecznej krów, o ilości posiadanego inwentarza żywego i ważniejszych maszyn i narzędzi rolniczych, a także o zasobności w kapitały i pracę. W części III zapoznajemy się z obrotami zarówno wewnątrz gospodarstwa, jak i ze światem zewnętrznym: głównych zbóż, produktów przemiału, z wytworów zwierzęcych, także mleka i jaj, oraz z rocznymi obrotami gotówkowymi ze szczegółową przy tym specyfikacją przychodów i rozchodów gospodarstwa rolnego. W części IV możemy zorientować się w wynikach gospodarowania dzięki drobiazgowemu przedstawieniu składowych części kosztów produkcji, przychodu surowego, przychodu czystego, dochodu społecznego, dochodu rolniczego gospodarza i gospodarstwa oraz podaniu ilości zużytej w gospodarstwie pracy własnej i najemnej. W części V znajdujemy oprócz wyszczególnienia rocznych wydatków na artykuły gospodarstwa domowego także zestawienie wartości pobranych z własnego gospodarstwa na kuchnię produktów, ogólnej ilości dni i wysokości kosztów wyżywienia oraz przedstawione w ujęciu ilościowym spożycie kilku ważniejszych artykułów. W części VI poza wysokością rocznych wydatków gotówkowych na poszczególne artykuły osobistego użytku mamy podane również zestawienie ogólnych rocznych kosztów utrzymania osób dorosłych. Pomijając zasadniczą cechę indywidualnych wyników w ogóle, tj. uwzględnianie danych charakterystycznych dla każdego gospodarstwa przyjętego do statystyki, przytoczony powyżej pobieżny przegląd treści wydanego obecnie sprawozdania za r. 1936/37 świadczy o wielkim bogactwie zamieszczonych w nim szczegółów. Na specjalną uwagę zasługuje podanie tu szeregu wiadomości o tych czynnikach wywierających wpływ na położenie gospodarstw, które jako nie zawsze dające się ująć liczbowo lub wyrazić w pieniądzu nie były w większości wypadków uwzględniane w opracowanychm uprzednio według odmiennych zasad sprawozdaniach yWdziału Ekonomiki. („Badania nad opłacalnością gosp. włościańskich"). Indywidualne wyniki rachunkowe rozszerzają znacznie zakres naszych wiadomości o życiu wsi, gdyż dają nie tylko możność ustalenia i porównania sytuacji poszczególnych gospodarstw względnie ich zespołów, ale w wielu wypadkach pozwalają także na wyprowadzanie wniosków dotyczących warunków bytowania ogółu drobnych rolników. Stanowią one poza tym poważny przyczynek do dalszych w tej dziedzinie badań dzięki zarówno bogactwu treści i osiągniętej przez staranną selekcję materiału dużej ścisłości podanych wyników, jak i znacznej przejrzystości układu. Odstąpienie od zasady łączenia gospodarstw w grupy według wielkości obszaru, jakości gleby i rejonów ułatwia między innymi także przy badaniu różnorodnych zagadnień grupowanie warsztatów rolnych według dowolnych cech charakterystycznych.

W. St.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

UPRAWA KONICZYNY BOKHARA (NOSTRZYKU)

Jakkolwiek o doniosłości stosowania nawozów zielo-nych w teorii jest wielu rolników zupełnie przekonanych, w praktyce odstrasza ich nieraz duży koszt nasienia takich gruboziarnistych roślin jak łubin, bobik, peluszka, i t. p. Przy dobrym nasieniu, a więc znacznie niższych kosztach obsiewu, np. seradeli lub gorczycy otrzymuje się stosunkowo zbyt mało masy zielonej.

Pole przewidziane pod wysiew nostrzyku musi być doskonale przygotowane; musi ono choćby tylko w górnych warstwach posiadać równomiernie drobno gruzełkowatą strukturę. Przy złej uprawie przed siewem, nie można się

spodziewać równomiernych wschodów, natomiast na pewno powstaną puste miejsca, a nostrzyk, którego ziarna dostaną się na niejednakową głębokość, będzie wschodzić niespodziewanie w różnych porach.

Dla dwuletniej odmiany nostrzyku odpowiednią porą wysiewu jest wczesna jesień — koniec sierpnia, początek września. W wyjątkowych warunkach można dokonywać wysiewu na wiosnę, ale tylko w specjalnie łagodnym klimacie i możliwie wcześnie. Ostatnio jednak wyhodowano odmianę jednoroczną, która z powodu swego amerykańskiego pochodzenia znana jest pod nazwą koniczyny „Hubam" (Hubamklee). W Europie hodowana jest ona szczególnie w Austrii, na Morawach i w Słowacji. Jako główny cel postawiono sobie tam w gospodarstwach nasiennych uzyskanie odmian jak najgłębiej się zakorzeniających i dostarczających jak największych ilości zielonej masy. Koniczyna Hubam osiąga 2,50 m wysokości i więcej, a korzenie jej przerastają na głębokość 1,20 do 1,50 m, przez co wykorzystują składniki pokarmowe głębszych warstw roli. Odmiana ta może być wsiewana na wiosnę równie dobrze w żyto jak i w pszenicę lub jęczmień ozimy i po zbiorze głównego plonu daje szybko doskonały nawóz zielony. Wiosenny siew może, zależnie od gleby i klimatu, być dokonany już z końcem marca lub w początkach kwietnia. W ostrzejszym klimacie siew może spowodować przerośnięcie rośliny głównej przez nostrzyk, co oczywiście spowodowałoby znaczne szkody. Przy siewie w zboża jare dokonuje się go po upływie 2—3 tygdni po siewie jarzyny. Nostrzyk można też uprawiać jako samodzielny plon czysty, szczególnie przy odmianie jednorocznej.. Jest to konieczne, gdy chodzi o uprawę jego na nasienie; wtedy siew musi mieć miejsce w końcu marca lub w początkach kwietnia. Wysiew jesienny jako wsiewka poleca się szczególnie na ziemiach bardzo lekkich (lotnych piaskach). Głęboko rosnący system korzeniowy nostrzyku przeciwdziała wypłukaniu bądź wywianiu roli, a roślina przyorana na zielony nawóz nie tylko przysparza glebie próchnicy, ale zatrzymuje też w niej dłużej wilgoć.

Przy uprawie na zielony nawóz zarówno odmianę jednoroczną jak i dwuletnią wysiewa się w rzędach o rozsteawie 30 — 35 c mna dobrej średniej i ciężkiej glebie. Przy uprawie na nasienie należy siać w rzędy oddalone o 35 — 40 cm. Na ziemiach piaszczystych w celu osiągnięcia większego zacienienia roli powinna być stosowana znacznie mniejsza rozstawa przy siewie na przyoranie 20 — 25 cm, przy siewie na zbiór nasienia 25 — 30 cm. Siew powinien być uskuteczniany siewnikiem przy następujących ilościach wysiewu: na przyoranie 20 — 25 kg na ha, na ziarno zaś 25 — 30 kg na ha. Na ziemiach ciężkich i średnio ciężkich głębokość siewu nie powinna przekraczać 0,5 — 1 cm, na gruntach lekkich głębokość może dochodzić do 2 cm; siew głęboki jest niewskazany. Przy siewie na ziarno poleca się wysiew nasienia nie pozbawionego łusek (nie obukowanego), gdyż wschody są wtedy równomierniejsze; zjawisko to można zapewne przypisać właściwościom hygroskopijnym łuski, co okazuje się szczególnie korzystne w okolicach suchych.

(Josef Perlet. Deutsche Landwirtschaftliche Presse, nr. 25, 1939).

PROMIENICA (AKTINOMIKOZA) I JEJ POWSTAWANIE

Promienica jest chorobą rozpowszechnioną na całym świecie, występującą zarówno wśród ludzi jak i inwentarza. Najczęściej bywają zaatakowane przez nią kości twarzy, język i jama ustna, mogą jednak powstać wrzody i w płucach lub wątrobie, na kiszkach, nerkach a nawet na mózgu.

Chorobę wywołuje pasożytniczo żyjący grzyb z rodzaju Actinomyces (Promieńczak) o nazwie gatunkowej Actinomyces bovis Harz, przede wszystkim atakujący bydło; spotykany bywa również u świń i owiec. Według badań Wolffa i Ponsick'a nie ulega wątpliwości, iż ten sam grzyb powoduje schorzenia u ludzi i u inwentarza. U ludzi spotyka się różne odmiany grzyba, mniej lub więcej odporne na działanie powietrza. Różnorodność form, wielkości itd. może być spowodowana również różnicą wieku i czasokresu trwania choroby.

Kultury promieńczaka są bardzo odporne na zasuszenie. Najnowsze badania przeprowadzane w Ameryce wykazały, iż należy liczyć się co najmniej z czteroletnią żywotnością zarodników Actinomyces, a Bérard i Nicolas otrzymali zdolne do rozwoju zarodniki po 6-letnim przechowaniu. Nitki grzybni odmiany Actinomyces bovis lubiącej powietrze zamierają pod działaniem temperatury 60° C. po 5 minutach, zarodniki natomiast w tym samym czasie dopiero pod działaniem temp. 75° C; zniszczenie brzyba zdaje się być zapewnione dopiero przy 80° C w czasie 15 minut. W roztworze (1 : 1000) sublimatu grzyby giną w przeciągu 5 minut, tak samo również działa na nie zawartość 0,5% w pożywce.

Złośliwy promieńczak żyje w przyrodzie na zbożu i trawach, szczególnie na kłosach i wąsach jęczmienia, na słomie, a także na ziarnach zboża i na sianie. Zarówno u ludzi jak i u inwentrza zarażenie następuje przez zetknięcie z cząstkami roślin, na których grzyb żyje. Przy żuciu np. łodyg trawy, kłosów zboża itp. przedostają się części rozrodcze grzyba do jamy ustnej i jeśli istnieją jakie małe ranki lub zepsute zęby, następuje infekcja. Przy spożywaniu surowego mięsa zarażonego promienicą również może u ludzi nastąpić zakażenie; gotowanie i pieczenie mięsa pochodzącego ze sztuk bydła chorego na promienicę, zdaje się chronić przed jego szkodliwością.

Znamiennym faktem jest, iż zarażenie bydła promienicą występuje najczęściej przy karmieniu suchą paszą. W każdym razie statystyka wykazuje, iż ilość zachorowań występuje w znacznie większym stopniu w zimie i na wiosnę aniżeli w lecie. Najczęściej zdarzają się wypadki chorobowe, gdy spasa się plewy, a według badań angielskich i słomę jęczmienną. Czasami występuje porażenie płuc, gdy przy wdychaniu przedostają się do nich odrobiny kurzu wraz z zarodnikami grzyba.

Wszelka pasza podejrzana powinna być przed zadaniem jej inwentarzowi poddawana parowaniu lub przegotowaniu.

Specjalne niebezpieczeństwo przedstawia siano i sieczka pocohdzące z miejsce bagnistych, lub takich, które stały przez czas jakiś pod wodą. W Danii przekonano się np., iż jęczmień uprawiany na dawniejszym dnie morskim spasiony bydłem wywołał zarażenie promienicą.

Pasienie bydła na rżyskach może być powodem zakażenia wymion promienicą. Niektórzy z badaczy amery-

kańskich sądzą, iż jest możliwe, choć rzadkie, zarażenie się jednej sztuki bydła od drugiej chorej, lub też przeniesienie zarazy z bydła na człowieka.

(B. Ullman. Deutsche Landwirtschaftliche Presse, nr 26, 1939).

PRZENOSZENIE ZARAZ BYDLĘCYCH PRZEZ ŚRODKI LECZNICZE

Angielskie Ministerium Rolnictwa wydało ostatnio rozporządzenie, mocą którego zakązane jest używanie środków leczniczych jak szczepionek i preparatów hormonowych przygotowanych bądź w Anglii bądź za granicą, a nie posiadających specjalnej aprobaty ministerstwa. Rozporządzenie zostało wywołane stwierdzeniem przenoszenia zarazy pryszczycy przez zastosowanie np. przeciw niepłodności wyciągów z gruczołów, pochodzących z kontynentu, a jak się później okazało, zawierających wirusy pryszczycy. Walka z pryszczycą jest prowadzona w Anglii nadzwyczaj ostro. Ministerstwo rolnictwa posiada w Pirbright w hrabstwie Surrey największą i najlepiej wyposażoną na świecie stację badań nad pryszczycą. Prowadzone są tam doświadczenia z różnymi metodami szczepień, które dały już pozytywne wyniki w tej dziedzinie, nie wydaje się jednak możliwe, aby dał się wynaleźć taki system szczepionek, który by pozwolił rządowi angielskiemu zmienić politykę wybijania sztuk zarażonych i podejrzanych o chorobę.

(Farmers Weekly, nr 26, 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Od Redakcji

Niniejszym komunikujemy, że notatka pt. „Zadłużenie rolników w Państwowym Banku Rolnym w świetle nawej ustawy oddłużeniowej", zamieszczona w nr 28 „Życia Rolniczego" z dn. 15 b. m. nadesłana została przez P. Bank Rolny.

OKÓLNIK BANKU AKCEPTACYJNEGO, S. A. NR 9, Z DNIA 10 LIPCA 1939 R. UZUPEŁNIAJĄCY INSTRUKCJĘ BANKU AKCEPTACYJNEGO, S. A. Z DNIA 19 STYCZNIA 1935 R.

W związku z załączonym do okólnika niniejszego rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca 1939 r. o zmianie warunków spłaty długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi oraz o sposobie zaliczania pomocy Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. nr 58, poz. 380) *) Bank Akceptacyjny podaje do wiadomości instytucyj wierzycielskich wyjaśnienia poniższe, celem jednolitego stosowania przepisów wymienionego rozporządzenia Ministra Skarbu.

I. Zmiany w układach konwersyjnych, dotyczące wysokości i terminów płatności rat kapitałowych w r. 1939 i 1940. 1. Wysokość rat kapitałowych, przypadających do zapłaty w r. 1939 i 1940 stosownie do dotychczasowych warunków układów konwersyjnych, ulega zmianie w ten sposób, że zamiast ustalonych rat kapitałowych w okresie wymienionym, dłużnik winien spłacić instytucji wierzycielskiej każdego roku po 2½% kapitału długu objętego układem konwersyjnym. 2. W r. 1939 spłata przez dłużnika 2½% kapitału długu objętego układem winna nastąpić w terminie, w którym miała być płatna według postanowień układu konwersyjnego rata półroczna w drugim półroczu 1939 r. Jeżeli termin płatności raty kapitałowej w drugim półroczu roku 1939 przypada na dzień 1 lipca lub 1 sierpnia, instytucja wierzycielska winna dłużnikowi przesunąć termin spłaty 2½% kapitału na dzień 1 września 1939 r. 3. W r. 1940 spłata przez dłużnika 2½% kapitału długu objętego układem winna nastąpić w dwóch równych półrocznych ratach, płatność których przypadać będzie w dotychczasowych terminach, przewidzianych układem konwersyjnym. 4. Ogólną sumę niespłaconych należności z reszty rat kapitałowych, płatnych w r. 1939 i 1940 zgodnie z dotychczasowymi warunkami układów konwersyjnych — instytucja wierzycielska rozłoży na cztery równe raty. Raty te winny być dodane do ostatnich czterech półrocznych rat kapitałowych, ustalonych w układzie konwersyjnym i winny być spłacone w przewidzianych dla tych rat terminach. 5. Jeżeli dłużnik przed wejściem w życie niniejszych przepisów, tj. przed dniem 1 lipca 1939 r., wpłacił instytucji wierzycielskiej ratę kapitałową przypadającą do zapłaty w pierwszym półroczu 1939 r. według dotychczasowych warunków układu konwersyjnego — instytucja wierzycielska winna dokonaną wpłatę zarachować na poczet nowoustalonych spłat kapitału długu w r. 1939 i 1940. W przypadku gdy dłużnik wpłacił ponad 5% kapitału długu, wówczas nadwyżkę należy zarachować na poczet niespłaconej należności — ulegającej rozłożeniu na cztery raty w myśl zasad poprzedniego punktu.

II. Zmiany dotyczące spłaty zaległych rat kapitałowych płatnych przed dniem 1 stycznia 1939 r. 6. W przypadku gdy dłużnik zalega ze spłatą rat kapitałowych, termin płatności których według dotychczasowych warunków układu konwersyjnego upłynął przed dniem 1 stycznia 1939 r. — instytucja wierzycielska winna rozłożyć ogólną sumę tych zaległości na trzy równe raty. Ustalone raty dotyczące spłaty zaległych rat kapitałowych sprzed dnia 1 stycznia 1939 r. dłużnik obowiązany jest spłacić łącznie z nowowyznaczonymi ratami dla spłaty kapitału długu w r. 1939 i 1940 w myśl przepisów pkt. 2 i 3 niniejszego okólnika. Zaległości z tytułu odsetek nie ulegają roztermimowaniu. Wszczęta przez instytucję wierzycielską egzekucja w poszukiwaniu zaległych rat kapitałowych, płatnych przed dn. 1 stycznia 1939 r. winna być przez instytucję wierzycielską zawieszona z uwagi na to, że spłata tych zaległości, w myśl ustępów 1 i 2 niniejsze-

*) Wymienionego rozporządzenie nie przedrukowujemy (Przyp. Redakcji).

go punktu, ulega rozłożeniu. 7. Dłużnik zostaje z samego prawa pozbawiony ulg, przewidzianych w niniejszych przepisach, jeżeli nie ureguluje w oznaczonym terminie którejkolwiek z rat rozłożonych zaległości. W tym przypadku dłużnik obowiązany będzie spłacić należności z tytułu przypadających rat kapitałowych według dotychczasowych warunków układu konwersyjnego, a zawieszoną egzekucją w poszukiwaniu zaległych rat kapitałowych instytucja wierzycielska może wznowić.

III. Zawiadomienie dłużników o zmianach płatności rat kapitałowych. 8. Zmiana wysokości rat kapitałowych i terminów ich płatności, przypadających w r. 1939 i 1940 według dotychczasowych postanowień układu konwersyjnego, jak również rozłożenie na trzy raty spłaty zaległych rat kapitałowych sprzed dnia 1 stycznia 1939 r. następują z samego prawa, jednak instytucja wierzycielska zmiany te wprowadzi do układów konwersyjnych i o dokonanych zmianach zawiadomi dłużników. Odnośnie zatwierdzonych układów pośrednich instytucje pośredniczące obowiązane są pouczyć zainteresowane instytucje wierzycielskie o dotyczących tych instytucji przepisach niniejszego okólnika.

IV. Spłata papierami wartościowymi. 9. Nowowyznaczone raty kapitałowe, przypadające do zapłaty w r. 1939 i 1940, jak również rozterminowane zaległości mogą być spłacane papierami wartościowymi na zasadach rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. (Dz. U R. P. nr 21, poz. 179) oraz okólnika Banku Akceptacyjnego, S. A. nr 6. 10. Dłużnik może spłacić papierami wartościowymi raty kapitałowe, płatne do dnia 31 grudnia 1940 r. w wysokości przewidzianej w dotychczasowych warunkach układu konwersyjnego, jednak w tym przypadku nie może korzystać z ulg omawianych w niniejszym okólniku.

V. Pomoc odsetkowa. 11. Pomoc odsetkowa zaliczona przez Bank Akceptacyjny, S. A. i zaawizowana instytucjom wierzycielskim do dnia 1 lipca 1939 r. nie ulega zmianie w związku z omawianymi ulgami dla dłużników w spłacie rat kapitałowych, płatnych w r. 1939 i 1940 12. Bank Akceptacyjny, S. A. zgodnie z przepisem § 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopala 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 638) zaliczy instytucjom wierzycielskim odsetkową pomoc Skarbu Państwa do dnia 31 marca 1941 r. Na układy, w których ostatni okres przed 31 marca 1941 r. nie będzie obejmował pełnych sześciu miesięcy — pomoc Skarbu Państwa będzie zaliczana w sposób następujący: 1) jeśli ostatni okres obejmować będzie 5 lub 4 miesiące — pomoc Skarbu Państwa będzie zaliczana od sumy, która była podstawą do zaliczenia pomocy w poprzednim okresie 6-miesięcznym, po potrąceniu rat kapitałowych, których płatność przypadała w dn. 1 listopada 1940 r. i 1 grudnia 1940; 2) jeśli ostatni okres obejmować będzie 3, 2 lub 1 miesiąc — pomoc Skarbu Państwa będzie zaliczana od sumy, która była podstawą do zaliczenia pomocy w poprzednim okresie 6-miesięcznym, bez potrącenia rat przypadających w dn. 1 stycznia 1941 r., 1 lutego 1941 r. 1 marca 1941 r.

VI. Zmiany w spłacie kredytu akceptacyjnego. 13 Skala spłat kredytu akceptacyjnego, przewidziana w promesach, ulega zmianie w ten sposób, że w r. 1939 i 1940 instytucja wierzycielska winna spłacić kredyt akceptacyjny po 2½% rocznie. W r. 1940 spłata 2½% kredytu winna nastąpić w dwóch równych półrocznych ratach w terminach przewidzianych promesami. Dokonana w pierwszym półroczu r. 1939 spłata kredytu akceptacyjnego według dotychczas obowiązującej skali spłat zostanie zarachowana na poczet powyżej wymienionych spłat kredytu akceptacyjnego. Niespłaconą w myśl dotychczasowych warunków promesy część kredytu akceptacyjnego w r. 1939 i 1940 instytucja wierzycielska winna spłacić w czterech równych ratach łącznie z ostatnimi czterema półrocznymi ratami według warunków promesy. 14 Wobec wprowadzenia zmian w spłacie kredytu akceptacyjnego, przyznanego instytucjom pośredniczącym na układy pośrednie, instytucje pośredniczące winny zastosować analogiczne zmiany w spłatach swych wierzytelności, przypadających od instytucji wierzycielskich, które przesyłały układy konwersyjne w drodze pośredniej.

Dyrekcja
Banku Akceptacyjnego, S. A.
(—) E. Chmielewski (—) T. Horoszewicz

DOROCZNA KRÓLEWSKA WYSTAWA ROLNICZA W WINDSORZE POD LONDYNEM

Dorocznym od lat uświęconym zwyczajem odbywa się w Anglii Wystawa Rolnicza w Windsorze od 4 do 8.VII. W tym roku również zorganizowano tę wielce ciekawą imprezę, mimo naprężonej sytuacji politycznej w świecie i dużego napięcia nerwowego ludności Zielonej Wyspy. W pobliżu Londynu, w letniej rezydencji królewskiej, w pięknym, ogromnym „Great Park", rozłożyło się potężne miasto pawilonów i namiotów, przystrojone lasem masztów ozdobnych banderami. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem i zainteresowaniem ludności Albionu. Zainteresowania te są większe w tym roku, ponieważ wystawę odwiedza para królewska, prawie niewidywana w Londynie po powrocie z triumfalnej podróży kanadyjskiej. Na wystawie przedstawiony jest całkowity dorobek rolnictwa angielskiego, ujęty w cztery zasadnicze działy. Pierwszy najciekawszy i najlepiej obesłany to dział hodowlany. Drugi — to organizacja gospodarstwa rolnego. Trzeci — produkcja rolna. Czwarty — to ogrodnictwo. Dział hodowlany — to „Arka Nonego"! Są tu przedstawione zwierzęta wszystkich gatunków i ras hodowanych w Anglii. Wystawcami są związki hodowlane, przeważnie branżowe, zrzeszające jedynie hodowców poszczególnych ras. W pierwszym rzucie przedstawiona jest hodowla trzody chlewnej reprezentowana przez 15 ras. W poszczególnych związkach i ich pawilonach rzadko jednak wystawiają okazy sami rolnicy - hodowcy — częściej korzystają oni z pośrednictwa komisjonera, który wystawia sztuki i zajmuje się ich sprzedażą. Przytoczę jedynie z główniejszych, wystawianych ras: Tamworsy, Berkszyry, Essexy, Wielką Czarną Angielską, Wielką Białą Angielską, Średnią Białą Angielską, Cumberland, Welsh, Gluncesterską i „Long White Sope Eard". Tamworsy przedstawiają się dość skromnie — są to sztuki od płowo złotego do ciemnarudego zabarwienia szczeciny o bardzo zmiennej gęstości włosia — począwszy od prawie obłych — do owłosionych zbitą, gęstą, długą szczeciną. Ryje przeważnie mają długie, u nas w Polsce bardzo niepopularne, a bardzo lansowane w Anglii. Sztuki to wysokonożne o śred-

niej szynce, średniej głębokości — i dobrej bardzo jedynie długości. Po nich przedstawione są Berkszíry — — piękne sztuki — kolosy, czarne w białych skarpetkach — prezentują się na prawdę imponująco; Niektóre jednak knury są tak ciężkie i w tak „dobrej" kondycji wystawowej, że z wielkim trudem i wysiłkiem się poruszają. Kilka loch berkszirskich przedstawiono z prosiętami — uderza mała ilość prosiąt w miocie — 5 — 7 sztuk zaledwie! Wessexy i Essexy śmiesznie wyglądają ze swymi siodłami, pasami i skarpetkami białymi, oraz kłapiastymi uszami. Wielka Biała Angielska — reprezentowana jest najliczniej i budzi największe zainteresowanie autochtonów i ekip zagranicznych. Wspaniale prezentują się imponujące „gmachy" knury o doskonałych szynkach i kapitalnej długości — obu cechach bardzo rzadko korelujących ze sobą u nas w Polsce. Głębokość loch tej rasy jest godna podziwu! Lochy z prosiętami dochodzącymi w miocie do 12 — 15 sztuk — ślicznie odchowanymi, budzą zachwyt zwiedzających. Czempiony i nagrodzone sztuki są na prawdę wysokiej klasy. Wśród roczniaków wyróżnia się — Weston Superiar Bay 2-nd (1447) pochodzący z chlewni H. W. Whita w Spalding — Grand Bank Road, nagrodzony złotym medalem (I-a nagroda). Szczęśliwie udało mi się go zakupić dla Polski.

J. D.

WALNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO W WARSZAWIE

W dwudziestą rocznicę założenia odbyło się doroczne walne Zebranie Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Sprawozdanie z działalności złożył dyr. B. Przegaliński. Na uwagę zasługuje wydawnicza działalność Instytutu. W 1938 r. wydano pracę T. Zakrzewskiego p. t. „Spółdzielnie niezwiązkowe i walka z nimi". Podjęto kilka większych prac, jak wydanie dzieła o ks. Piotrze Wawrzyniaku, książki na temat „Udział państwa w rozwoju Spółdzielczości rolniczej" wydanie historii spółdzielczości rolniczej do 1914 r. w opracowaniu prof. Stanisława Wojciechowskiego, po roku 1914 w opraw. opracowaniu E. Zalewskiego i T. Zakrzewskiego, oraz monografia o R. Mielczarskim — w opracowaniu prof. K. Krzeczkowskiego. Komisja Kształcenia i Wychowania Spółdzielczego zajmowała się zagadnieniami: sieci szkół spółdzielczych, programów nauczania spółdzielczego w szkołach, instrukcji dla spółdzielni uczniowskich, spółdzielczych kół oświatowych. Instytut rozporządza największym księgozbiorem spółdzielczym w Polsce. W 1938 r. opracowano polską bibliografię spółdzielczą za lata 1927 — 1928. Bilans i sprawozdanie z działalności zostały jednomyślnie zatwierdzone.

KURSY INSTRUKTORSKIE

W ramach ogólnych prac nad przeszkoleniem fachowego personelu rolniczego Wołyńska Izba Rolnicza zorganizowała w czerwcu dwa kursy czterodniowe dla tegoż personelu, przy czym jeden przeznaczony dla instruktorów rolnych z powiatów południowych odbył się w Dubnie, drugi zaś dla powiatów północnych w Sarnach. Ogółem przesłuchało kursy 52 osoby. Poza personelem agronomii społecznej brali udział także przedstawiciele cukrowni wołyńskiej w liczbie 5 osób. Wykłady na kursach były tak dobrane, aby najważniejsze zagadnienia interesujące rolnictwo wołyńskie mogły być poruszone. Poza więc wykładami natury organizacyjnej, poruszono sprawę nawożenia roślin, uprawy buraka cukrowego na południu Wołynia, a okopowych na północy, upraw roślin pastewnych i włóknistych, chorób wirusowych ziemniaków, hodowli bydła, owiec i trzody chlewnej oraz oprzęgania bydła. Poza wykładami teoretycznymi słuchacze przeprowadzili praktyczne ćwiczenia w polu w zakresie ochrony roślin oraz zwiedzali obiekty rolnicze.

ZJAZD ZRZESZENIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W CIESZYNIE

W dniach 4 i 5 lipca odbył się w Cieszynie doroczny zjazd nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego przy udziale delegatów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz czynników oświatowych z woj. śląskiego. Na zjeździe wygłoszone były dwa referaty na tematy wybitnie aktualne: p radca Zygmunt Kobyliński z Min. Rolnictwa i R. R. mówił o rolniczej służbie młodzieży wiejskiej i p. naczelnik Stanisław Wiśniewski z Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. o dokształcających szkołach wiejskich. Referaty wywołały ożywioną dyskusję ze względu na bliskie zainteresowania nauczycielskich sfer rolniczych poruszonymi zagadnieniami. Szczególnie aktualną sprawą jest włączenie wychowanków szkół rolniczych do akcji rolniczej służby młodzieży wiejskiej. W drugim dniu obrad odbyły się zebrania sekcji zjazdowych, na których omawiano aktualne problemy szkolnictwa rolniczego, po czym odbyło się doroczne zebranie organizacyjne zrzeszenia, które wysłuchało sprawozdania prezesa p. Kazimierza Turkowskiego z działalności za ostatni rok, przeprowadziło nad sprawozdaniem dyskusję i udzieliło władzom Zrzeszenia skwitowania. W trzecim dniu Zjazdu odbyła się wycieczka po Zaolziu.

STAN ROLNICTWA WOJ. KIELECKIEGO W CZERWCU 1939 R.

W czerwcu przeszły nad pow. częstochowskim, iłżeckim, pińczowskim, olkuskim, sandomierskim i włoszczowskim burze gradowe, które wyrządziły znaczne szkody w zasiewach, sadach i ogrodach. W niektórych wsiach stopień zniszczenia sięga 80 — 100%. Stan zasiewów głównych zbóż przedstawia się przeciętnie dobrze, stan zaś okopowych średnio. Stan koniczyny marny. Należy przewidywać, że zbiory żyta na glebach piaszczystych rozpoczną się w pierwszych dniach lipca.

Z chorób roślinnych na pszenicach i jęczmieniach zauważono powszechnie głównie na żytach w pow. zachodnich — w silnym stopniu wystąpiło zgnicie podstaw źdźbeł, dochodzące w niektórych miejscowościach do 50%. Na burakach na terenie całego województwa występują masowo: śmietka buraczana i mszyca. Na ziemniakach występują choroby wirusowe i należy przypuszczać, że nasilenie spotęguje się wskutek dużej ilości skoczków i mszyc. Z gąsienic masowo wystąpiły: brudnica nieparka, kuprówka rudnica i prządka pierścienica, oraz w słabszym nasileniu namiotniki. W drugiej połowie miesiąca na terenie powiatów południowych zanotowano lot i masowe składanie jajek przez niestrzępa głogowca.

NOWA KADENCJA RADY GOSPODARKI DRZEWNEJ

Niedawno upłynął okres kadencji członków Rady Gospodarki Drzewnej, działającej przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie instytucje, reprezentowane w Radzie zostały wezwane do przedstawienia swoich kandydatów na członków rady i ich zastępców, na okres roku 1939 i 1940. Samorząd rolniczy deleguje do rady 2 członków i tyluż zastępców.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O częściowej zmianie przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych — ustawa z dnia 28 czerwca 1939 r. (Dz U. nr 57, poz. 372).

Ustawa przynosi szereg ulg, jakie obowiązywać będą w latach 1939 i 1940 w zakresie spłaty długów rolniczych a mianowicie:

Do dnia 31 grudnia 1940 r. ogranicza się wymagalność długów rolniczych, uporządkowanych z mocy samego prawa, orzeczenia urzędu rozjemczego oraz ugody, do 50% należności, których płatność zapadła, bądź zapadnie w ciągu lat 1939 i 1940. To samo dotyczy 50% odsetek zaległych na 1 stycznia 1939 r., natomiast odsetki, przypadające wierzycielom od dnia 1 stycznia 1939 r. muszą być spłacane w całości.

Również do 50% została ograniczona wymagalność w ciągu r. 1939 i 1940 długów nieuporządkowanych oraz odsetek od nich, zaległych na dzień 1 stycznia 1939 r.

Postępowanie egzekucyjne z tytułu powyższych należności nie może być wzięte, w rachubę, a wszczęte ulega umorzeniu z mocy samego prawa.

Płatność należności, których ściągalność uległa na mocy niniejszej ustawy zawieszeniu oraz zaległych, a płatnych przed 1 stycznia 1939 r. rat kapitałowych, ustalą się łącznie z dwiema końcowymi ratami, przypadającymi według planu spłaty, ustalonej z mocy prawa, orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody.

W odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy A urząd rozjemczy, a w odniesieniu do posiadaczy gospodarstw grupy B i C właściwy sąd może na wniosek wierzyciela, uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika, jak i wierzyciela, uchylić lub ograniczyć działanie wyżej wspomnianych ulg, jeżeli uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych.

W przypadku, gdy dłużnik znajduje się w stanie wyjątkowych trudności płatniczych urząd rozjemczy może na wniosek posiadacza gospodarstwa grupy A a sąd dla grupy B i C zawiesić w całości lub w części na okres nie dłuższy niż do dnia 31 grudnia 1940 r. wymagalność wszelkich należności z tytułu długów rolniczych. Odnosi się to również do długów zaciągniętych w kredycie zagranicznym, jeżeli nie zostały objęte układami konwersyjnymi lub nie mają charakteru długoterminowego kredytu amortyzacyjnego.

W przypadkach zbiegu zadłużenia gospodarstw grupy A wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej grupy parcelacyjnej lub wobec Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych oraz z tytułu parcelacji majątków własnych Banku — z długami Banku Akceptacyjnego, a powstałymi przed dniem 1 lipca 1932 r., ministrowie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Skarbu zastosują ulgi, które doprowadzą wysodość obciążenia tych gospodarstw do poziomu gospodarczo uzasadnionego, w drodze rozporządzeń, które ustalą zmniejszenie zadłużenia.

Orzecznictwo sądowe.

1) Nieprzedstawienie przez właściciela parcelowanego gruntu, po otrzymaniu zezwolenia na parcelację, projektu parcelacji i wykazu nabywców do zatwierdzenia zgodnie z art. 65 ust. (3) ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. z 1926 r. Nr. 1 poz. 1) nie powoduje nieważności umów, zawartych przez niego z nabywcami parcel.

2) Wprowadzenie nabywców parcel w posiadanie gruntów przed prawomocnym zatwierdzeniem projektu parcelacji w myśl art. 66 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. z 1926 r. Nr. 1 poz. 1) nie pociąga za sobą nieważności umów, zawartych między właścicielem a nabywcami parcel, tylko uzasadnia zastosowanie przymusowego wykupu lub dokończenia parcelacji na koszt i niebezpieczeństwo właściciela w trybie art. 63 wspomnianej ustawy.

3) W powyższych przypadkach po wszczęciu postępowania, unormowanego w ustawie z dnia 28 marca 1933 roku o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego (Dz. U. Nr. 31, poz. 267), nabywcy parcel mogą w procesach o posiadanie parcel i wszelkich sporach o nie bronić się przepisami art. 21 tej ustawy. (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 30 kwietnia — 9 maja 1938 r. C. III 549/36).

Według art. 65 ust. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, właściciele nieruchomości ziemskiej powinni przed przystąpieniem do parcelacji uzyskać zezwolenie urzędu ziemskiego. Art. 65 w ustępie 3 stanowi wprawdzie, że projekt parcelacji i wykazy nabywców zatwierdza urząd ziemski, ale z przepisu tego nie wynika by zawarte z nabywcami umowy w razie nieprzedstawienia planu do zatwierdzenia stawały się nieważne.

Również, mimo że art. 66 stanowi, że wprowadzenie nabywców w posiadanie gruntów przed prawomocnym zatwierdzeniem projektu parcelacji jest niedozwolone, niestosowanie się do tego przepisu nie pociąga za sobą nieważności umów, tylko uzasadnia zastosowanie przymusowego wykupu lub dokończenie parcelacji na koszt i niebezpieczeństwo właściciela.

Natomiast rozpoczęcie parcelacji bez zezwolenia pociąga za sobą między innymi nieważność umów, dotyczących nabycia działek.

Art. 21 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o którym wspomina orzeczenie, stanowi, że w czasie postępowania zmierzającego do uregulowania prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców, właściciele nieruchomości nie mogą wytaczać powództw o posiadanie działek ani zgłaszać żadnych sporów z tytułu pozbycia działek.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15